IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 98)**
- **Komisji Zdrowia (nr 133)**

z dnia 16 grudnia 2021 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 98)

Komisji Zdrowia (nr 133)

16 grudnia 2021 r.

Komisje: Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Zdrowia, obradujące pod przewodnictwem poseł **Mirosławy Stachowiak-Różeckiej (PiS)**, przewodniczącej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, zrealizowały następujący porządek obrad:

– przedstawienie przez ministra zdrowia pana Adama Niedzielskiego oraz ministra edukacji i nauki pana Przemysława Czarnka szczegółowej informacji na temat stanu realizacji programu całodobowej, bezpłatnej infolinii dla dzieci i młodzieży, tzw. telefonu zaufania.

W posiedzeniu udział wzięli: **Marzena Machałek** sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji i Nauki wraz ze współpracownikami, **Sławomir Gadomski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia wraz ze współpracownikami, **Mikołaj Pawlak** rzecznik praw dziecka wraz ze współpracownikami, **Beata Jendra** ekspert z zakresu psychiatrii Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych, **Danuta Miłkowska-Mendrek** członek Krajowej Komisji Rewizyjnej Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy, **Barbara Remberk** przedstawicielka Instytutu Psychiatrii i Neurologii, **Urszula Szybowicz** ekspert Pracodawców RP oraz **Renata Szredzińska** członek zarządu Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Marta Artymińska**, **Daria Grochowska**, **Agnieszka Kalinowska-Wójcik**, **Małgorzata Siedlecka-Nowak**, **Jakub Stefański** – z sekretariatów Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dzień dobry. Otwieram wspólne posiedzenie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Zdrowia. Witam członków Komisji oraz zaproszonych gości. Stwierdzam kworum.

Informuję, że posiedzenie zostało zwołane w trybie art. 152 ust. 2 na wniosek grupy posłów przekazany do Komisji 25 listopada 2021 r. Porządek dzienny posiedzenia, to przedstawienie przez ministra zdrowia pana Adama Niedzielskiego oraz ministra edukacji i nauki pana Przemysława Czarnka szczegółowej informacji na temat stanu realizacji programu całodobowej, bezpłatnej infolinii dla dzieci i młodzieży, tzw. telefonu zaufania.

Przechodzimy do realizacji porządku dziennego. Kto z państwa posłów reprezentuje wnioskodawców? Przepraszam, zapomniałam pańskie nazwisko.

Poseł Michał Krawczyk (KO):

Michał Krawczyk.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Michał Krawczyk. Bardzo przepraszam. Bardzo proszę, panie pośle, w imieniu wnioskodawców.

Poseł Michał Krawczyk (KO):

Bardzo dziękuję. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, na początku września media ogólnopolskie obiegła informacja o tym, że Ministerstwo Zdrowia unieważniło trwający przez wiele miesięcy konkurs na prowadzenie telefonu zaufania dla dzieci i młodzieży, a następnie, że telefon zaufania i jego prowadzenie zostało zlecone

przez Ministerstwo Edukacji i Nauki fundacji, na czele której stoi ksiądz, który zajmuje się sprawami egzorcyzmów. W związku… Proszę mi nie przeszkadzać. W związku z tą sytuacją, niejasnościami wokół konkursu oraz zleceniem dla Fundacji Auxilium, o której wspomniałem, udaliśmy się na kontrolę poselską z paniami posłankami – Krystyną Szumilas… Rozumiem, że państwo będą mi cały czas dogadywać. To nie jest dobra strategia. Zapewniam państwa.

Z panią posłanką Magdaleną Łośko oraz panią posłanką Barbarą Nowacką. Najpierw poszliśmy na kontrolę poselską do Ministerstwa Edukacji i Nauki, gdzie spotkaliśmy się z przedstawicielami ministerstwa. Uzyskaliśmy informacje, odpowiedzi na zadane pytania. Próbowaliśmy też przez 2 miesiące uzyskać informacje z Ministerstwa Zdrowia. Dwukrotnie nie wpuszczono nas na kontrolę. W końcu dostaliśmy te informacje mailowo, ale do tego czasu zdecydowaliśmy o tym, że poprosimy o zwołanie wspólnego posiedzenia Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Zdrowia po to, żeby wyjaśnić wszystkie niejasności, które pojawiły się w toku uzyskiwania informacji.

Przypomnę państwu, że 20 kwietnia br. Ministerstwo Zdrowia ogłosiło konkurs na prowadzenie telefonu zaufania dla dzieci i młodzieży oraz na kampanię edukacyjno -informacyjną dotyczącą ochrony zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży. Konkurs ten po rozstrzygnięciu miał obejmować działalność przez podmiot, który go wygra, w zakresie, o którym powiedziałem, przez 5 lat. Kwota przeznaczona na konkurs, to 10 mln zł, czyli 2 mln zł rocznie. Z dokumentów, które otrzymaliśmy, a przede wszystkim z protokołu komisji konkursowej z oceny formalnej i oceny merytorycznej wynika, że ocenę formalną przeszły 3 podmioty. Następnie te 3 podmioty były oceniane merytorycznie. Największą liczbę punktów w tym konkursie uzyskała po wielu spotkaniach komisji konkursowej – nie pamiętam dokładnie, ile ich było, ale chyba kilkanaście – otrzymała Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę, która przez wiele lat prowadziła wcześniej telefon zaufania dla dzieci i młodzieży. Fundacja otrzymała 22,5 pkt na 24 pkt możliwe do uzyskania w tym konkursie. Protokół komisji konkursowej pochodzi z 3 września br.

Konkurs nie został rozstrzygnięty pomimo tego, że fundacja, która ewidentnie wygrała ten konkurs, przeszła ocenę formalną i wygrała konkurs uzyskując 22,5 pkt na 24 pkt możliwe. W protokole konkursowym napisano, że w związku z przekazaną przez departament merytoryczny informacją o propozycji przejęcia prowadzenia Centrum Wsparcia dla Dzieci i Młodzieży przez rzecznika praw dziecka, niezasadne jest dokonywanie wyboru realizatora dla modułu pierwszego i drugiego. To jest napisane w protokole komisji konkursowej z 3 września br. Następnie 7 września br. minister zdrowia formalnie ten konkurs unieważnił. Co się działo do tego czasu? Otóż w Ministerstwie Edukacji i Nauki dokładnie – jak ustaliliśmy podczas kontroli – 16 sierpnia br. ministerstwo wysłało zapytanie do Fundacji Auxilium, czy i na jakich warunkach podejmie się prowadzenia telefonu zaufania dla dzieci i młodzieży.

Później prowadzono rozmowy z Fundacją Auxilium. Następnie 23 sierpnia br. Ministerstwo Edukacji i Nauki – widzieliśmy te dokumenty – wykonało rozeznanie rynku. Podczas tego rozeznania rynku zapytało kilka podmiotów o to, czy podejmą się i na jakich warunkach prowadzenia telefonu zaufania. Oczywiście zapytano m.in. Fundację Auxilium. Na przesłanie ofert dano niecałe 24 godziny. Wcześniej rozmawiano z Fundacją Auxilium. Przypomnę, że jeszcze podczas trwającego w Ministerstwie Zdrowia przez kolejne ponad 2 tygodnie konkursu na prowadzenie telefonu zaufania i podczas prac komisji merytorycznej dokonano rozeznania rynku najpierw rozmawiając z Fundacją Auxilium, a później dokonano rozeznania rynku dając 24 godziny na przesłanie ofert.

2 września br., przed formalnym rozstrzygnięciem konkursu, przed ostatecznym protokołem komisji konkursowej w Ministerstwie Zdrowia, Ministerstwo Edukacji i Nauki podpisało umowę. Dzień przed ostatnim posiedzeniem komisji konkursowej w Ministerstwie Zdrowia i 5 dni przed unieważnieniem konkursu przez ministra zdrowia. Ministerstwo Edukacji i Nauki podpisało umowę z Fundacją Auxilium na 2 miesiące na prowadzenie telefonu zaufania dla dzieci i młodzieży. Następnie na początku października, a dokładnie 4 października br. minister zdrowia pan Adam Niedzielski powiedział, że ramach postępowania nie został spełniony jeden z warunków, który był dla nas ważny. Z tego względu postępowanie zostało unieważnione. To jest cytat. Otóż,

proszę państwa, w protokole komisji konkursowej, która prowadziła konkurs w Ministerstwie Zdrowia nie ma słowa na temat tego, żeby fundacja, która wygrała ten konkurs uzyskując 22,5 pkt na 24 pkt, nie spełniła jakiegoś warunku. Jest tylko taka informacja, jak państwu mówiłem, że rzecznik praw dziecka zgłosił zainteresowanie prowadzeniem telefonu zaufania i dlatego nie rozstrzyga się konkursu.

Pytam, dlaczego pan minister Adam Niedzielski powiedział, że nie został spełniony jeden z warunków, który był ważny i ze względu na to postępowanie zostało unieważnione, skoro nie ma śladu potwierdzenia tych słów w protokole komisji konkursowej. To samo mówił przedstawiciel Biura Komunikacji Ministerstwa Zdrowia. Żadna z ofert nie spełniła przedstawionych oczekiwań. Pytam, jakich oczekiwań nie spełniono, skoro w protokole komisji konkursowej nie ma słowa na ten temat. Jeszcze sekundkę. Tak. Mam pytania. Będziemy te pytania jeszcze później uszczegóławiać. Ale chciałbym wiedzieć, czy w momencie, kiedy Ministerstwo Zdrowia ogłaszało 20 kwietnia br. konkurs na prowadzenie telefonu zaufania dla dzieci i młodzieży na 5 lat, nie wiedziało o tym, że potencjalnie prowadzeniem telefonu zaufania może być zainteresowany rzecznik praw dziecka?

Dlaczego stało się tak, że w protokole komisji konkursowej napisano, że konkurs nie jest rozstrzygany pomimo tego – co państwu przed chwilą powiedziałem – ewidentnego wgrania tego konkursu przez jeden z podmiotów? Jest napisane, że w czasie konkursu zgłosił się z propozycją prowadzenia telefonu zaufania rzecznik praw dziecka. Chciałbym wiedzieć, do kogo, w jakiej formie i kiedy zgłosił się urząd rzecznika praw dziecka w tej sprawie. Szanowni państwo, telefon zaufania, który był prowadzony przez Fundację Auxilium, funkcjonował 2 miesiące. To był nowy numer telefonu zaufania, który został wprowadzony do publicznego obiegu. Kiedy teraz dziecko dzwoni na ten numer telefonu zaufania słyszy, że takiego telefonu, takiego numeru telefonu nie ma.

W związku z tym cała sytuacja, która powstała wokół konkursu, wokół niezakończenia tego konkursu w sposób właściwy, zgodnie z tym, kto ten konkurs wygrał, wprowadzenia nowego numeru telefonu zaufania na 2 miesiące, a następnie, po 2 miesiącach przekazanie prowadzenia telefonu zaufania rzecznikowi praw dziecka, o czym słyszeliśmy, wprowadziło ogromne zamieszanie. Sprawiło, że w sytuacji, kiedy dzieci – wszyscy o tym wiemy – zwracają się z ogromną liczbą problemów psychologicznych i psychiatrycznych do swoich rodziców, do psychologów szkolnych, jeśli psycholog jest w szkole, do telefonu zaufania, to krótko mówiąc zostały one w jakiś sposób wprowadzone w błąd. Mówiono im, że jest nowy numer telefonu zaufania. Reklamowano, mówiono o tym telefonie w mediach, a następnie ten telefon funkcjonował zaledwie przez 2 miesiące.

W pkt 6 ppkt 7 ogłoszenia o konkursie jest informacja, że o wyborze oferenta na realizatora zadania i przyznaniu finansowania decydować będzie liczba punktów uzyskanych przez daną ofertę w relacji do pozostałych ofert. Tak się nie stało. Pytam, dlaczego? Myślę, że jeszcze w trakcie posiedzenia Komisji będziemy zadawać szczegółowe pytania. Natomiast przede wszystkim na początku chcielibyśmy uzyskać wyjaśnienia dotyczące kwestii zasadniczych, które w tym momencie państwu przedstawiłem. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu panią minister Marzenę Machałek. W odwrotnej kolejności? Dobrze. Bardzo proszę. Pan minister Sławomir Gadomski.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia Sławomir Gadomski:

Przepraszam bardzo, pani…

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Nie ma sprawy. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MZ Sławomir Gadomski:

Pani przewodnicząca, myślę, że tak będzie może bardziej poukładane chronologicznie.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MZ Sławomir Gadomski:

Stąd moja prośba. Szanowni państwo, zanim do chronologii… Mam takie wrażenie, że jest tu doszukiwanie się jakiejś sensacji. Natomiast chcę, żeby to jasno wybrzmiało, bo jeszcze powtórzę to pewnie dwukrotnie. Dzisiaj telefon zaufania prowadzi rzecznik praw dziecka, który jest z nami na sali. Myślę, że będzie miał okazję o tym opowiedzieć. Nie wiem, czy jest bardziej właściwa instytucja w tym kraju do prowadzenia tego typu telefonu zaufania. Stąd nie doszukiwałbym się tutaj jakichś sensacji, kiedy rzecznik się zgłosił, czy się zgłosił i jak się zgłosił. Szanowni państwo, fakt jest taki. Dzisiaj telefon zaufania prowadzi rzecznik praw dziecka. Nie wyobrażam sobie, żeby mogła się tym zajmować lepsza instytucja, z całym szacunkiem dla Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę czy innych fundacji, które wcześniej taki dziecięcy telefon zaufania prowadziły.

Ale może trochę to poukładam, bo jednak nie wszystko, co poseł wnioskodawca przedstawił, jest aż tak precyzyjne. Może spróbuję niektóre kwestie sprostować. Rzeczywiście 20 kwietnia 2021 r. ogłosiliśmy, opublikowaliśmy ogłoszenie o konkursie na centra wsparcia dla dzieci i młodzieży oraz osób dorosłych. Warto wskazać, że jest to konkurs realizowany w ramach Narodowego Programu Zdrowia i jest to kolejna edycja konkursu. Wcześniejsza edycja – 3 lata wcześniej – dotyczyła konkursu, w którym w jednym postępowaniu wybraliśmy realizatora na prowadzenie telefony zaufania dla dorosłych i dla dzieci i młodzieży. Ten telefon funkcjonował. Ten telefon był finansowany ze środków Narodowego Programu Zdrowia. Co więcej, być może wbrew temu, co wszyscy pomyśleli po przemówieniu pana posła wnioskodawcy, to nie Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę prowadziła ten telefon zaufania. Inny podmiot prowadził go w latach 2017–2020.

Rzeczywiście – jak pan poseł mówił – w dniu 7 września br. rozstrzygnęliśmy postępowanie konkursowe w zakresie centrum wsparcia dla osób dorosłych. To były moduły 3 i 4. Wybrano Fundację ITAKA – Centrum Poszukiwań Ludzi Zaginionych. Co więcej, tam została wybrana ta fundacja, która wcześniej przez 3 lata prowadziła telefon zaufania zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci. Faktycznie równolegle podjęliśmy decyzję o unieważnieniu konkursu w zakresie modułów 1 i 2, czyli w zakresie prowadzenia centrum wsparcia dla dzieci i młodzieży. Przede wszystkim, jakby fundamentalnie, ta decyzja była spowodowana 2 kwestiami. Jedna jest taka, że jak już pan poseł zauważył, zgłosił się do nas czy w toku pewnych rozmów w trakcie postępowania konkursowego rozmawialiśmy z rzecznikiem praw dziecka. Rzecznik praw dziecka zgłosił deklarację, że jest w stanie telefon zaufania w takim trybie, jakiego oczekiwaliśmy w postępowaniu konkursowym, czyli w trybie dwudziestoczterogodzinnym, z pewnymi mechanizmami interwencji, itd., itd. – myślę, że przedstawiciele rzecznika będą w stanie to doprecyzować, jeżeli będzie taka potrzeba – prowadzić.

Być może – sprostuję nieco czy wyjaśnię słowa pana ministra Niedzielskiego dotyczące pewnych kryteriów. Kryteria wyrażone w ogłoszeniu były dość jasne, ale w toku konkursu podmioty, potencjalni beneficjanci mogli zadawać pytania. W tym przypadku padło pytanie dotyczące możliwości ubiegania się o dofinansowanie istniejących linii telefonicznych lub utworzenia nowych. Nasza odpowiedź była jednoznaczna. Wymagane jest utworzenie nowej linii. Z informacji, które uzyskaliśmy akurat w tym przypadku od Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę wynikało, że nie mają możliwości albo nie chcą tworzyć nowej linii telefonicznej. Chcieli korzystać z dzisiejszych rozwiązań. Jeżeli mowa o kryterium formalnym czy być może merytorycznym, które pan cytował, dotyczy to tej kwestii. Ale, jak mówię, krytyczne i najistotniejsze jest to, że rzecznik praw dziecka zadeklarował prowadzenie telefonu zaufania.

Co więcej, żeby też nie doszukiwać się sensacji. Ogłoszenie o konkursie umożliwia ministrowi zdrowia unieważnienie go w każdym momencie. Co więcej, umożliwia unieważnienie go bez podania przyczyny. Tu nie ma żadnego nadużycia regulaminu. Ogłoszenie jest znane. Jest publikowane. Jest znane potencjalnym beneficjantom, którzy muszą się liczyć z tym, że z różnych powodów minister zdrowia może taką decyzję podjąć. Dzisiaj telefon zaufania działa. Mają państwo wyświetlony numer tego telefonu na monitorach. Telefon zaufania – infolinia 800–12–12–12 – działa w formie telefonicznej, ale również w formie komunikatora. W formie czatu dostępnego na stronie internetowej rzecznika praw dziecka. Powtarzam, że w mojej ocenie – i myślę, że ta ocena nie jest

chyba niczym nadzwyczajnym – kompetencje, ustawowe zadania, działalność statutowa rzecznika praw… Statutowa, to może nie. Ustawowe zadania rzecznika praw dziecka w jak najwyższym stopniu uzasadniają realizację tak istotnego z punktu widzenia zdrowia publicznego zadania.

Powiem więcej. Rzecznik praw dziecka, w zakresie pewnego prowadzenia telefonu zaufania, choć nie w tej formie, której dzisiaj oczekiwaliśmy i nie w tej formie, w której dzisiaj rzecznik go prowadzi, realizuje takie zadania od 2008 r., udzielając wsparcia w zakresach dotyczących pomocy, problemów emocjonalnych, relacji rówieśniczych, szkolnych, rodzinnych, itd., itd. Nie chcę rozwijać tego wątku, ale po raz kolejny wskażę, że skierowanie tego zadania do rzecznika praw dziecka w naszej ocenie jest absolutnie skuteczne. Zapewnia efektywność osiągnięcia tego celu. Zapewnia również efektywność wydatkowania środków publicznych, na co też powinniśmy wszyscy zwracać uwagę.

Chcę też zwrócić uwagę na jeszcze jeden wątek. Jako Ministerstwo Zdrowia rozpoczęliśmy kampanię społeczną dotyczącą ochrony zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży pod nazwą „Powiedz, co czujesz – zdemaskuj emocje". Celem tej kampanii, której spoty wyświetlamy teraz w różnych kanałach komunikacji – również w telewizji – jest oczywiście zmiana świadomości społecznej dotyczącej sposobu dbania o kondycję psychiczną, upowszechnienie wiedzy dotyczącej możliwości uzyskania wsparcia, w tym właśnie w ramach infolinii 800–12–12–12. Na koniec wątek być może nieco poboczny, ale bardzo istotny. W 2017 r., kiedy rozpisywaliśmy pierwszy konkurs z Narodowego Programu Zdrowia na telefon zaufania, form uzyskania pomocy, w szczególności przez dzieci i młodzież, ale i przez ich rodziców, było znacznie mniej. Od tamtej pory wdrożyliśmy reformę związaną z powstawaniem centrów zdrowia psychicznego. Takich centrów w Polsce, świadczących opiekę środowiskową dla dzieci i młodzieży powstało 300. Tyle mamy zakontraktowanych takich centrów z Narodowym Funduszem Zdrowia.

W oczywisty sposób te osoby mogą tam uzyskać pomoc. Nie ma już konieczności korzystania wyłącznie z trybu szpitalnego czy z poradni przyszpitalnych. To jest kolejna możliwość uzyskania pewnej pomocy. Takie są obiektywne kryteria. Żadnej sensacji bym się nie doszukiwał. Myślę, że rzecznik praw dziecka przedstawi dzisiaj, jakie są zasady funkcjonowania i mam nadzieję, że w pełni przekona Wysoką Komisję do tego, że podjęliśmy najwłaściwsze decyzje. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Pani minister Marzena Machałek. Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji i Nauki Marzena Machałek:

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowni panowie ministrowie, kontynuując i uzupełniając informacje pana ministra chcę powiedzieć jasno i w sposób klarowny, że priorytetem dla nas, dla ministra edukacji narodowej, dla mnie przede wszystkim było i jest zapewnienie ciągłości różnego wsparcia, w tym też w formie infolinii. Infolinia jest jednym z elementów wsparcia dzieci, młodzieży, rodziców i nauczycieli. Powiem jasno, że w ramach okresu programowego Narodowego Programu Zdrowia 2016–2020 to zadanie realizowano. Wtedy rozporządzenie definiowało to, że realizatora wybiera ministerstwo edukacji. W ramach Narodowego Programu Zdrowia to zadanie nam zlecało, a my z kolei w ramach otwartego konkursu ofert…

Ministerstwo Zdrowia w ramach zadania Profilaktyka zdrowia psychicznego w szkole „Myślimy pozytywnie" wybrało Fundację ITAKA – Centrum Poszukiwań Ludzi Zaginionych. To zadanie trwało. Było wykonywane od 1 października 2019 r. do końca 2020 r. Chcę powiedzieć, że w ramach infolinii zespół stworzyli wykwalifikowani specjaliści, psychologowie, pedagodzy, prawnicy. Udzielali pomocy, wsparcia i porad zarówno w formie czatu i maili, jak i przez telefon. Było bardzo istotne, żeby te formy wsparcia były bardzo zintensyfikowane ze względu na czas pandemii. Przypominam, że realizacja tego zadania zakończyła się 30 grudnia 2020 r. W związku z tym, że oczekiwaliśmy na wyłonienie realizatora i zlecenie zadania przez Ministerstwo Zdrowia, żeby nie było luki, sfinansowaliśmy te 6 miesięcy – to było razem 6 miesięcy – w ramach środków budżetowych na oświatę i wychowanie. Oczekiwaliśmy na wejście w życie nowych rozwiązań,

przyjętych przez Ministerstwo Zdrowia. Dlatego zleciliśmy kontynuację tego zadania w ramach naszych środków budżetowych z części 30.

Wszystko jest naprawdę jasne, przejrzyste. Zadanie kontynuowało Centrum Poszukiwań Ludzi Zaginionych Fundacji ITAKA. Natomiast, w związku z tym, że ta fundacja została wyłoniona do realizacji innego zadania i otrzymała je, zrezygnowała z prowadzenia telefonu. W związku z tym dosyć szybko, bo nie chcieliśmy, żeby była luka, po rozeznaniu możliwości zostało to zlecone Fundacji Auxilium. Szanowni państwo, ona prowadziła to zadanie przez 2 miesiące. Ten telefon funkcjonował. Prowadziliśmy nad tym nadzór. Zgodnie z umową realizacja zadania zakończyła się 30 października br. Wiedzieliśmy, że trwają procedury konkursowe w Ministerstwie Zdrowia. Wiedzieliśmy, że nawet po wyłonieniu realizatora telefon od razu nie będzie działał. W związku z tym, zanim wszystkie procedury nie zostały zakończone i nie zaczął działać telefon, po prostu zapewniliśmy funkcjonowanie telefonu w ramach finansowania z Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Z naszej analizy – bo analizowaliśmy sprawozdanie – wynika, że przez prawie 2 miesiące to zadanie realizowała Fundacja Auxilium. Pracowało tam 21 specjalistów, którzy mieli prawie 1300 godzin dyżurów. Udzielono 1624 porady. Udzielono pomocy 256 osobom podczas 143 godzin dyżurów internetowych. Przez 106 godzin był dostępny psycholog. Przez 37 godzin był dostępny prawnik. Przeprowadzona była superwizja psychologa na rzecz specjalistów zaangażowanych w projekt, co umożliwiło podniesienie skuteczności udzielanej pomocy. Spotkania superwizyjne miały na celu konsultacje z doświadczonymi specjalistami i umożliwiły wspólne poszukiwanie rozwiązań trudności napotykanych szczególnie w czasie pandemii.

Z raportu fundacji wynika, że dzieci i młodzież najczęściej zgłaszały problemy dotyczące trudności z uczęszczaniem do szkoły z powodu lęków i zaburzeń nastroju, trudności z poradzeniem sobie z dużą ilością obowiązków szkolnych, sprawdzianów, zadań domowych, trudności w relacjach rówieśniczych, cyberprzemocy, samotności, przeżywania indywidualnego kryzysu. Była potrzeba porozmawiania z kimś i podzielenia się przeżywanymi trudnościami, problemami w relacjach rodzinnych, konfliktami rodzinnymi, problemami zdrowotnymi i związanymi z nimi ograniczeniami, oczekiwaniem na jakiś zabieg i różnymi tego typu problemami. Problemy zgłaszali też rodzice i opiekunowie. Ryzykowne korzystanie przez dzieci z technologii, uzależnienie od gier, trudności edukacyjne, trudności w relacjach dziecko-rodzic, odmowy uczęszczania przez dziecko do szkoły, zaburzenia zachowania, zaburzenia depresyjne, zaburzenia lękowe. Mogę wymienić wszystkie trudności, które były rejestrowane. Dzieciom była udzielana pomoc.

W związku z tym, w wyniku wspólnych rozmów z przedstawicielami Ministerstwa Zdrowia i rzecznikiem praw dziecka oraz analizy zgłaszanych problemów i naszych dotychczasowych doświadczeń we wsparciu, bardzo mocno wsparliśmy decyzję o tym, żeby telefon zaufania prowadził całodobowo rzecznik praw dziecka, udzielając wielostronnej i wieloaspektowej pomocy. Bardzo mocno wsparliśmy rzecznika praw dziecka w dotarciu z informacją o tym telefonie zaufania przez System Informacji Oświatowej. Jestem przekonana, że ten telefon zaufania będzie działał bardzo dobrze i będzie wspierał dzieci, bo to jest przede wszystkim najważniejszym celem. Cały przebieg jest bardzo przejrzysty, oczywisty. Do momentu rozstrzygnięcia zapewniliśmy funkcjonowanie telefonu zaufania ze środków ministerstwa edukacji. Oczywiście możemy też powiedzieć, jakiego innego wsparcia udzielaliśmy, bo to nie było jedyne w tym czasie. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo. Oczywiście jeszcze wywołany rzecznik praw dziecka, pan Mikołaj Pawlak. Bardzo proszę.

Rzecznik praw dziecka Mikołaj Pawlak:

Dziękuję bardzo. Szanowna pani przewodnicząca, Wysokie Komisje, szanowna pani minister, panie ministrze, drodzy państwo, bo mamy również gości, dziękuję, że temat wsparcia dzieci po raz kolejny jest przedmiotem obrad parlamentu, również Komisji, a szczególnie temat wparcia dzieci w trudnym okresie pandemii jest tak przez wszystkich ponawiany. Natomiast na działalność dziecięcego telefonu zaufania – cieszę się,

że numer jest dobrze widoczny na monitorach – nr 800 i trzy dwunastki, spojrzę dzisiaj z kilku perspektyw. Pierwsza jest bardzo pozytywna. Za to wszystkim państwu parlamentarzystom bardzo serdecznie dziękuję. Kolejny raz mówimy o tym, że pomagamy dzieciom i młodzieży. Zebraliśmy się po to, żeby promować tę pomoc, żeby ją nagłośnić, żeby to dotarło do jak największej liczby dzieci, młodzieży, rodziców, opiekunów, nauczycieli i pedagogów. To bardzo dobrze, bo są przeróżne formy internetowe, kampanie społeczne, telewizyjne, medialne, social media. Znakomicie, że tak się dzieje. Szanowni państwo, Wysoka Komisjo, dlatego przed chwilą po raz kolejny, po raz czwarty w ciągu ostatniego roku podpisałem 3 pisma do 3 prezesów największych telewizji w Polsce. Robię to nieustająco mniej więcej co 3 miesiące.

Proszę o to, żeby wsparli działalności – wymienię te telewizje: Telewizja Polska, Polsat i TVN – kampanii społecznej telefonów zaufania dla dzieci. Jednocześnie też muszę wspomnieć, że tylko jedna z tych telewizji w ostatnim roku puszczała spoty, które popierały tę kampanię. To Telewizja Polska. Pozostałe telewizje nie wsparły tej kampanii. Mam nadzieję, że dzisiaj ją wesprą. Pomogą. Jeszcze bardziej rozpowszechnią ten numer telefonu. Kolejna forma. Mam nadzieję, że na koniec mojego wystąpienia będzie można zrobić to wspólnie. Myślę, że będziemy w stanie zrobić to właśnie w tej zgodzie, w ponadpartyjnej zgodzie dla naszych dzieci.

Druga perspektywa naszego spotkania – proszę wybaczyć – jest dla mnie odrobinę niesłychana. Jest to ściganie się, licytowanie na to, kto powinien, a kto nie powinien pomagać. Uważam, że powinniśmy wszyscy pomagać. Jeżeli w jakiejkolwiek innej dziedzinie życia publicznego stawalibyśmy w obronie tylko jednego podmiotu i tylko ten podmiot promowali, to uznalibyśmy, że to jest nieuprawniony lobbing. Jeżeli coś wykonuje instytucja publiczne – ba! – instytucja konstytucyjna do ochrony praw dziecka, nagle się okazuje, że coś jest nie tak. Szanowni państwo, jak wskazał pan minister – i to też jest wyprostowanie pewnych nieprawdziwych informacji – uważam, że jednym z co najmniej trzech ważnych osiągnięć w działaniach rzecznika praw dziecka przez ostatnie 20 lat, w tym również w działaniach moich poprzedników, jest właśnie dziecięcy telefon zaufania, który działa od 2008 r.

To, że mówimy, że od roku działa w nowej, dodatkowej formie, to dlatego, że do poprzedniego roku działał w godzinach pracy biura. Czyli była to bardzo okrojona forma czasowa. Działał wtedy, kiedy dzieci były w szkole. Taka forma powodowała, że telefonów było ok. 30–36 tys. rocznie. Od czasu, gdy telefon działa całą dobę, tj. od grudnia ubiegłego roku, a dodatkowo jest jeszcze czat internetowy – całkiem nowe zadanie – tych telefonów jest o wiele więcej. Zaraz o tym z panią dyrektor Zespołu Spraw Sądowych i Rodziny powiemy. Od października tego roku, kiedy podpisaliśmy porozumienie z ministrem zdrowia, przez półtora miesiąca było 11 tys. telefonów. Czyli jest znaczący wzrost przez to, że jest informacja o tym telefonie. Ale dziecięcy telefon zaufania rzecznika praw dziecka, to nie jedyna forma pomocy. Dziękuję wszystkim, którzy m. in. właśnie w takiej formie pomagają. Tych podmiotów, instytucji, fundacji nawet nie jestem w stanie wymienić.

Można wejść chociażby do pierwszej z brzegu szkoły i zapewne na tablicy ogłoszeń można zliczyć co najmniej 10 różnych ważnych telefonów. Dlaczego o nich też nie mówimy? Chciałbym, żebyśmy mówili. Dla przykładu przedwczoraj byli u mnie harcerze. Druhny i druhowie z ZHP. Przyszli z betlejemskim światełkiem pokoju właśnie po to, żeby mówić również o sprawach dzieci. Okazuje się, że mają swój telefon zaufania – 800–116–116. O ten telefon nikt nie zabiega, a za dwa miesiące… Nie za dwa miesiące. Za dwa tygodnie kończy się finansowanie z programu Power. O tym zapewne też musimy porozmawiać. O to wszystkich państwa proszę. Wszystkie telefony zaufania dla dzieci, niezależnie od tego, kto je prowadzi, są istotne. Dlaczego rzecznik praw dziecka prowadzi telefon zaufania? Może przejdźmy teraz do uzasadnienia – nazwijmy to formalnie – merytorycznego.

Bo rzecznik praw dziecka jest – po pierwsze – instytucją konstytucyjną. Czyli powinienem tutaj postawić konstytucję. Po drugie, ma takie kompetencje, że zawsze interwencyjnie może najwięcej zrobić. To m.in. z obecną tutaj panią dyrektor Eweliną Rzeplińską-Rogalską robimy. To było robione przez całe lata. Dlaczego? Bo rzecznik może

reagować natychmiast we wszystkich instytucjach mocą swojego urzędu. Mam bardzo dobrą współpracę z Policją w zakresie cyberbezpieczeństwa i możliwości rejestrowania, gdzie dzieje się coś złego. Spraw interwencyjnych jest wiele w ciągu miesiąca. Z panią dyrektor wiemy o tych, które – ostatnio nawet przytaczałem taki przykład – powodują, że nawet najbardziej doświadczeni nasi specjaliści, moi współpracownicy, muszą też odetchnąć po takiej sprawie, kiedy uratują dziecku życie, kiedy później, po tygodniu dzwonią rodzice podziękować i przez godzinę płaczą do słuchawki, że ocaliliśmy dziecko.

Podobnie inne instytucje i fundacje. Za to bardzo serdecznie wszystkim dziękuję. Ale jednocześnie rzecznik praw dziecka ma te kompetencje najszersze. U rzecznika praw dziecka w biurze zapewniamy bezpieczeństwo na najwyższym możliwym państwowym poziomie, z uwagi na obowiązki ustawowe czy chociażby sprawy związane z cyberbezpieczeństwem, własną serwerownią i niekorzystaniem z chmur w różnych krajach azjatyckich czy w jakichś innych miejscach. Również to jest zapewnione na najwyższym poziomie, że nie musimy u nikogo zabiegać, pytać, prosić, a nie daj Boże nie uzyskać informacji, gdzie dzieje się coś złego. Na tym polega różnica i być może nieco większa możliwość działania rzecznika praw dziecka. Przecież wielokrotnie podnosimy też, że pieniądze publiczne muszą być wydatkowane w sposób rzetelny i celowy. Zaraz ktoś mógłby podnieść zarzut, że są wydatkowane na ten sam cel, ale przez różne podmioty i będzie rozproszenie.

Właśnie w związku z tym rozproszeniem instytucji, które było przez lata, bo to działało przez ostatnią dekadę, jeśli nie dłużej, każdy z resortów – to właśnie ta Polska resortowa – miał swoją instytucję. Na moją prośbę, na moje wystąpienia generalne, które mam ze sobą, szanowni państwo, do pana ministra Przemysława Czarnka, do ministra zdrowia, o to, żeby państwowe instytucje pomocowe, które wynikają z obowiązku nałożonego na urzędy i instytucje państwowe, połączyć i skoordynować, bo właśnie telefonów, tej poradni pierwszego kontaktu może być zbyt wiele. Może nie wszędzie informacja o każdym z tych telefonów dotrze w równy sposób. Dlatego poprosiłem, żeby skoordynować działania z zakresu wsparcia systemu psychiatrii i budowy tego systemu, za który dziękuję. Od kilku lat jest on wzmacniany.

Ale też za tę opiekę, która wychodzi z ministerstwa edukacji. Za te duże pieniądze, które są kierowane do wszystkich szkół, żeby we wszystkich szkołach był pedagog, żeby było to wsparcie na poziomie lokalnym. Prosiłem, żeby to skoordynować i połączyć. Na te wystąpienia do ministrów w okolicach września br., gdy przygotowywany był kolejny budżet, gdy rozważaliśmy, w jaki sposób racjonalnie wydatkować środki publiczne, żeby to wszystko połączyć i zrobić jedną dużą kampanię dla wszystkich. To się udało, ponieważ udało się podpisać porozumienie z ministrem zdrowia, panem Adamem Niedzielskim, któremu za to dziękuję oraz panu ministrowi Waldemarowi Krasce. Ale również z ministrem edukacji. Panu profesorowi Przemysławowi Czarnkowi oraz pani minister Marzenie Machałek dziękuję za tę współpracę, bo wreszcie udało się coś zrobić wspólnie.

Czyli z jednej strony zrobić kampanię telewizyjną, medialną, a z drugiej strony kampanię w szkołach. Wszystkie szkoły – wszystkie 22 tys. szkół w Polsce – dostawy informacje z prośbą o umieszczenie jednego, takiego centralnego telefonu zaufania… Ta tablica, która na monitorach była żółta, z tym numerem telefonu, jest we wszystkich szkołach. Powinna być. Jeżeli gdzieś jej nie ma, to proszę, żebyśmy zwrócili na to uwagę, żeby się pojawiła, obok tablicy ze wszystkimi innymi, również lokalnymi telefonami. Również z numerem telefonu zaufania Związku Harcerstwa Polskiego. Również z numerem telefonu Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę. Zapewne nie we wszystkich instytucjach to było, a ja o to zabiegam i o to zawsze proszę, żeby był wybór. Żeby dzieciom i młodzieży te numery telefonów się utrwaliły.

Kolejna forma kampanii, którą prowadzimy. To na razie udało się w jednym mieście. Mam nadzieję, że włodarze innych miast też będą współpracowali w podobny sposób na rzecz dzieci. To jest Wrocław. Dziękuję MPK we Wrocławiu i władzom miasta. Po Wrocławiu przez rok będzie jeździł i już jeździ tramwaj rzecznika praw dziecka z dziecięcym telefonem zaufania. Znakomita inicjatywa. Mam nadzieję, że to będzie promowane przez wszystkich tutaj obecnych, bo tak powinno być. Dzieci i dobro dzieci powinny nas łączyć. Szanowni państwo, Wysokie Komisje, powiedziałem, dlaczego rzecznik praw dziecka daje

dodatkowo wyższe standardy dotyczące sytuacji kryzysowych, że nie jest to instytucja nowa, że jest wiele telefonów zaufania. Ale, jaka jest forma pomocy w naszym dziecięcym telefonie zaufania? Mówię naszym, bo mamy już kilkudziesięciu pracowników. Po to, żeby również w nocy nie jedna czy dwie, ale nawet 4 osoby były cały czas na dyżurze w takich warunkach, w których każdy w swoim pokoju może odbierać telefony i prowadzić rozmowy przez czat internetowy.

Takie rozmowy trwają często po kilka godzin. Są prowadzone po kilka razy, nieraz do późnych godzin nocnych po to, żeby dziecku pomóc, żeby z dzieckiem porozmawiać. Po to, żeby zbudować przymierze terapeutyczne. Dlatego ten telefon nazywa się telefonem zaufania. Pełna informacja, chociaż minęły dopiero niespełna 2 miesiące od podpisania porozumienia z ministrem zdrowia, w ostatnich dniach duża informacja została przekazana do Ministerstwa Zdrowia w ramach realizacji tego zadania. Z jednej strony można powiedzieć, że jako rzecznik praw dziecka prowadzę ten telefon od lat. Po naszych poprzednikach dalej to rozwijamy. To było w ramach środków budżetowych. Skoro pojawiła się możliwość wydatkowania środków w sposób, który wzmocni tę działalność, pozwoli na zatrudnienie większej liczby pracowników, na rozwinięcie działalności w nocy i w godzinach późno popołudniowych, kiedy dzieci i młodzież wracają ze szkoły albo tracą możliwość kontaktu z pedagogiem w szkole, to ten telefon właśnie tak działa.

Jak działają nasi pracownicy, nasi specjaliści i eksperci? To przede wszystkim znakomicie wykształceni specjaliści – pedagodzy i psychologowie. Każdy ma dyplom. Są też prawnicy. Są dyżury prawników. Co więcej, telefon interwencyjny, o ile zachodzi taka sytuacja, od razu ma możliwość kontaktu ze wszystkimi komórkami Biura Rzecznika Praw Dziecka, z zakresu spraw sądowych, z zakresu przestępstw wobec dzieci, z zakresu spraw społecznych czy edukacji i wychowania, bo takie też się zdarzają. Wtedy od razu korzystamy ze wszystkich kompetencji rzecznika praw dziecka. O tych sprawach natychmiast wiem ja i wszyscy dyrektorzy w biurze, więc wszystkie aspekty specjalizacyjne naszych pracowników są zapewnione. O charakterze problemów, z którymi telefonują do nas tysiące młodych ludzi, za chwilkę powie kilka słów pani dyrektor.

Niech mi państwo pozwolą, że uzupełnię jeszcze informację dotyczącą współpracy. Po pierwsze, z Policją, która wspiera w bardzo istotny sposób cyberbezpieczeństwo. Myślę, że do 15 stycznia 2022 r. będą zebrane dane za 2021 r. Mam nadzieję, że będzie mniej tych najgorszych sytuacji, w których doszło do skutecznej próby samobójczej. Jest na to szansa. Mam nadzieję, że tak będzie właśnie dzięki szerokiej działalności różnych form pomocy i właśnie dzięki temu, że o telefonach nareszcie się mówi. Są rozpoznawalne. Bardzo serdecznie dziękuję więc Policji za to, że z nami współpracuje. Można powiedzieć – murem za polskim mundurem. Co więcej, drodzy państwo, już sygnalizowałem to zadanie, jakim jest czat internetowy, który też działa całą dobę. Musimy zapewniać bezpieczeństwo dzieci i młodzieży. Działalność tego czatu, możliwości rejestrowania rozmów, zapisywania ich i wracania do nich przez kolejnych pracowników po to, żeby podtrzymać konwersację, są bardzo ważne.

Szanowni państwo, można by jeszcze długo omawiać działalność dziecięcego telefonu zaufania i formy pomocy. Poproszę panią dyrektor, żeby w szczegółach podała kilka liczb, kilka tych form i problemy, z jakimi dzieci i młodzież do nas dzwonią. To znalazło odzwierciedlenie chociażby w przeprowadzonym przeze mnie w tym roku i zbadanym również przez radę ekspertów badaniu „O jakości życia dzieci w Polsce" w różnych aspektach, m.in. w zakresie samopoczucia psychicznego. Numer dziecięcego telefonu zaufania – 800 i trzy dwunastki – jest właśnie odpowiedzią na głos i potrzeby dzieci. Drodzy państwo, w tej chwili odczytam jeszcze twitta, którego za chwilę wypuszczę. Mam nadzieję, że wszyscy razem będziemy w stanie – bo wszystkim nam zależy na dobru dzieci – podać go dalej.

„Posłowie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Zdrowia poparli działalność dziecięcego telefonu zaufania rzecznika praw dziecka 800–12–12–12. Dziękuję za ponadpartyjną zgodę, za pomoc dla dzieci i młodzieży, która jest dla nas najważniejszym zadaniem. Pomagamy razem". Mam nadzieję, ufam w to, że w tym zakresie nie będzie żadnych podziałów. Właśnie tego twitta puszczam dalej. Szanowni państwo, proszę jeszcze o kilka słów panią dyrektor.

Dyrektor Zespołu Spraw Rodzinnych i Nieletnich w Biurze Rzecznika Praw Dziecka Ewelina Rzeplińska-Rogalska:

Szanowna pani przewodnicząca, szanowna Wysoka Komisjo, szanowni państwo ministrowie, posłowie, szanowni państwo…

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Bardzo proszę, pani dyrektor.

Dyrektor zespołu w BRPD Ewelina Rzeplińska-Rogalska: `

Dziękuję bardzo. Podam parę danych dotyczących dziecięcego telefonu zaufania. Jeżeli chodzi o datę podpisania porozumienia, dziecięcy telefon zaufania odebrał 10 471 połączeń. Dodatkowo eksperci dziecięcego telefonu zaufania składający się z psychologów i pedagogów odebrali 2738 czatów, czyli rozmów. Przeprowadzili rozmowy o różnej długości z dziećmi. Jeżeli chodzi o problematykę dziecięcego telefonu zaufania i problemy, z którymi spotykają się eksperci, podzieliłam je na kilka grup, które państwu przedstawię. To są problemy związane ze stanem psychicznym.

To są problemy z nastrojem depresyjnym, myśli samobójcze, samookaleczenia, zaburzenia lękowe, zaburzenia odżywiania, problemy z radzeniem sobie ze stresem i agresją, uzależnienia, problemy dotyczące przemocy i cyberprzemocy, przemoc ze strony rodziców i innych osób dorosłych, przemoc ze strony rówieśników, sytuacje konfliktowe w domu – to są konflikty z rodzicami, rodzeństwem – konflikty z rówieśnikami. W dziecięcym telefonie zaufania mamy również problemy związane ze szkołą. Są to m.in. trudności w nauce, skargi na nauczycieli, pytania dotyczące regulaminów szkoły, problemy uczuciowe, znajomości internetowe, rozstania, konflikty w związkach, trudności w radzeniu sobie ze stratą, rozstanie, rozwód, śmierć osoby bliskiej, trudności w radzeniu sobie z chorobą własną lub chorobą bliskich osób, problemy z radzeniem sobie z sytuacją pandemii, koniecznością odbycia kwarantanny, skargi na placówki opiekuńczo-wychowawcze czy młodzieżowe ośrodki wychowawcze.

Jeżeli chodzi o inne kwestie, od czasu podpisania porozumienia z Ministerstwem Zdrowia, dziecięcy telefon zaufania przeprowadził 20 interwencji ratujących życie i zdrowie. Dodatkowo wpłynęło jeszcze 35 zgłoszeń do telefonu zaufania, które zostały wybrane, jako wymagające konieczności zbadania sytuacji opiekuńczo-wychowawczej. Z tego, jak mówił pan rzecznik praw dziecka, 15 zgłoszeń przekazano do zespołów merytorycznych w celu podjęcia dalszych czynności z zakresu kompetencji rzecznika praw dziecka. Wydaje mi się, że chyba na razie dziękuję serdecznie.

Rzecznik praw dziecka Mikołaj Pawlak:

Szanowna pani przewodnicząca, Wysokie Komisje, na ten moment dziękujemy bardzo. W razie pytań jesteśmy – oczywiście – do dyspozycji. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Oczywiście. Dziękuję. Widzę, że się pani zgłasza, ale pani nie znam. Bardzo proszę, żeby pani była tak miła i się przedstawiła. Ja sobie to zapiszę. Ala najpierw posłowie. Dobrze? Bardzo proszę, pani Marta Golbik.

Poseł Marta Golbik (KO):

Bardzo dziękuję. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, przyznam szczerze, że z zażenowaniem wysłuchałam słów rzecznika praw dziecka wychwalających telewizję publiczną, na którą Prawo i Sprawiedliwość przeznacza miliardy złotych. Wydaje mi się, panie rzeczniku, że to jednak nie jest miejsce na to, żeby pan nas informował, jakie twitty pan pisze i wysyła. Naprawdę. Bądźmy wobec siebie poważni.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

To znaczy, pani poseł, bardzo przepraszam. Wróćmy do tematu.

Poseł Marta Golbik (KO):

Ale ja jestem w temacie.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

To było jedno zdanie. Informacja o tym, że rzecznik wysyła twitta i zaprasza do przekazania go dalej naprawdę nie jest niczym złym, jeśli jest to w zakresie tematu, który dzisiaj omawiamy.

Poseł Marta Golbik (KO):

Dla mnie posiedzenie Komisji dotyczące telefonu zaufania na pewno nie jest miejscem do tego, żeby pan rzecznik opowiadał o tym, jakie twitty wysyła. Wyraziłam swoją opinię.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Bardzo proszę do rzeczy.

Poseł Marta Golbik (KO):

Natomiast chciałabym się głównie odnieść do wypowiedzi pana ministra, przedstawiciela Ministerstwa Zdrowia. To wybrzmiało zarówno u pana ministra, jak i u pana rzecznika, że instytucja rzecznika praw dziecka jest najlepszą instytucją do prowadzenia telefonu zaufania. Nie wiem, skąd to przekonanie. To pokazuje, że po pierwsze, nie potrafią państwo współpracować z organizacjami pozarządowymi, a po drugie, nie mają państwo do nich zaufania. Zasadnicze pytanie brzmi, do kogo mają zaufanie dzieci? Jeśli mówimy o telefonie zaufania, to podstawowym zadaniem telefonu zaufania jest wytworzenie zaufania u dzieci i stabilność. To, co zrobiliście, zaprzecza obu tym głównym założeniom. Po pierwsze, brak stabilności, o czym mówił pan poseł Krawczyk. Fakt, że dzieci nie wiedzą, pod jaki numer dzwonić. Po drugie, często nie mają zaufania do rzecznika praw dziecka, który jasno wyraża swój światopogląd.

Nie wszystkie dzieci mogą się z tym czuć dobrze. Zadaniem telefonu zaufania jest to, żeby dziecko w sytuacji krytycznej miało gdzie zadzwonić wiedząc, że dostanie wsparcie. Dziś dzieci nie dość, że żyją w mętliku i nie wiedzą, pod jaki numer telefonu dzwonić, bo tych numerów było wcześniej dużo. Przyzwyczaiły się do poprzedniego numeru telefonu. Wprowadzacie telefon na 2 miesiące. Za chwilę go likwidujecie i tworzycie nowy telefon i jeszcze nie wytworzyliście zaufania. Bardzo proszę, żeby sprawę potraktować poważnie, bo my tu nie jesteśmy po to, żeby państwa chwalić. Tylko jesteśmy po to, żeby powiedzieć, że doprowadzili państwo do sytuacji, w której wiele osób w stanie zagrożenia życia staje przed takim problemem, że nie wie, do kogo zwrócić się o pomoc.

Zwracam się do pana ministra dlatego, że mówiąc o centrach środowiskowych użył pan stwierdzenia, że stworzyli państwo centra środowiskowe, żeby nie było konieczności korzystania z opieki szpitalnej. To chyba w sposób szczególny mnie uderzyło, bo dzisiaj to nie jest brak konieczności, panie ministrze, korzystania ze szpitalnej opieki psychiatrycznej, tylko brak możliwości korzystania z opieki psychiatrycznej. Nie widziałam ani razu, żeby rzecznik praw dziecka krzyczał o tym, w jak fatalnym stanie jest dzisiaj psychiatria dziecięca. Tylko słyszę rzecznika praw dziecka, który mówi o tym, że Telewizja Polska jest świetna. W takiej sytuacji dzisiaj się znajdujemy. Wiemy z różnych źródeł o tym, że reforma psychiatrii wcale nie idzie wam tak dobrze. Nie będę się tutaj znęcać. Myślę, że poświęcimy temu osobne posiedzenie Komisji Zdrowia.

Chcę państwa pochwalić tylko za jedną rzecz. Tego – muszę powiedzieć szczerze – gratuluję. Gratuluję państwu kampanii społecznej „Powiedz, co czujesz". To jest dobrze zorganizowana kampania. Pełna zgoda. Natomiast sama kampania społeczna nie załatwi sprawy zapaści w psychiatrii dziecięcej i nie załatwi sytuacji braku pewności dzieci co do tego, gdzie mają się skierować w momencie, kiedy często stoją nad przepaścią. I jeszcze jedno pytanie do pana ministra, który powiedział o tym, że jednym z powodów unieważnienia konkursu był fakt, że państwo chcieli stworzyć nową infolinię, a nie korzystać ze starej. Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę powiedziała, że chce bazować na starej infolinii. Uważa pan, że jest to powód do unieważnienia konkursu? Czy fakt, że jest stabilny, stały numer, do którego są przyzwyczajone osoby, które maja na ten numer dzwonić… A państwo wymagają od tego podmiotu nowego numeru. Tak? Żeby zrezygnowali ze starej infolinii tworząc nową.

To jest zaprzeczenie samo w sobie, które powinno być wręcz tylko potwierdzeniem tego, że należy daną fundację wesprzeć w jej działaniach. Dziękuję bardzo. Oddaję głos koleżankom i kolegom.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Elżbieta Gapińska. Bardzo proszę.

Poseł Elżbieta Gapińska (KO):

Panie ministrze i panie rzeczniku, czy państwo wiedzą, dlaczego dzieci korzystają z telefonu zaufania? Jaka jest przyczyna korzystania z telefonu zaufania? Dzieci mają ogromne problemy. Są w chaosie. W matni. Nie wiedzą, jak z tych problemów wyjść. Czują się zagubione. Przestraszone. Zostawione same sobie. Muszą znaleźć pomoc. Krzyczą o tę pomoc. Dzwonią wtedy w miejsce, do którego mają zaufanie. Telefon, o którym mówiliśmy, który prowadziła Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę, istniał 11 lat. Nawet 13. W tej chwili 13. Dzieci miały już taką wiedzę, że pod takim numerem mogą uzyskać taką pomoc. Proszę państwa, same liczby świadczą o tym, że dzieci miały zaufanie do tego telefonu. To, co znalazłam w informacjach. Każdego dnia było 300 połączeń. 130 osób, które dzwoniły średnio dziennie, miało jakieś problemy psychiczne. Ok. 40 osób miesięcznie wymagało interwencji kryzysowej, czyli pomocy ze strony innych instytucji pomocowych.

Można było taką pomoc zaplanować dlatego, że przy telefonach siedzieli specjaliści, którzy wiedzieli, jak pomagać dzieciom. Pan minister mówi, że potrzebny jest nowy numer. To jest jakieś kompletne nieporozumienie. Bo wiedza w takiej sytuacji, czyli znajomość numeru, pod który się dzwoni, jest podstawą do szybkiego uzyskania pomocy. Nie wiem, czy państwo to w ogóle rozumieją. Czy państwo kiedyś pracowali z dziećmi, które mają problemy? Chyba nie. No, właśnie. Teraz, proszę państwa, średnio było 26 rozmów dziennie, które dotyczyły przemocy i krzywdzenia dzieci. Dzieci, żeby skorzystać z telefonu zaufania muszą się czuć bezpiecznie. Muszą czuć, że po drugiej stronie stoi osoba, która im pomoże, która ma wiedzę i umiejętności. Wbrew pozorom pomaganie przez telefon jest o wiele trudniejsze i bardziej skomplikowane niż pomoc, która jest udzielana twarzą w twarz.

Dlaczego? Bo, proszę państwa, nie jesteśmy w stanie tak szybko zareagować jak wtedy, kiedy widzimy osobę, która ma problemy. Ci specjaliści naprawdę muszą być najwyższego sortu. To muszą być ludzie, którzy – że tak powiem – na pomaganiu zjedli zęby. Natomiast państwo tworzą nową placówkę. Dlatego chciałabym zapytać pana rzecznika, jakich ma pan specjalistów. Na razie bardzo ogólnie pan powiedział, że zatrudnia pan pedagogów i psychologów. Jakie doświadczenie mają ci psycholodzy i pedagodzy, którzy pracują u pana w telefonie zaufania? Ile mają lat doświadczenia w pracy w telefonie zaufania? Ile rozstrzygnęli państwo sytuacji bardzo trudnych i kryzysowych? Chciałabym pana zapytać, ile osób dzwoni dziennie? Kto udziela porad? Jakie mają doświadczenie?

I jeszcze jedna rzecz. Chciałabym powiedzieć, że telefon zaufania jest uzupełnieniem dla – niestety – bardzo trudnej sytuacji w naszym kraju. Jak wiemy, w przeszło 40% placówek oświatowych nie ma psychologów i pedagogów. Mamy zaledwie 482 psychiatrów dziecięcych. To jest mega mało. Naprawdę bardzo mało, więc telefon zaufania jest pewnym uzupełnieniem. Teraz, panie rzeczniku, chciałabym zapytać, czy pan i pańscy pracownicy czują się na siłach, żeby objąć pomocą te dzieci, które korzystają z pana telefonu zaufania? Czy jest pan przekonany, że są państwo w stanie pomóc tym dzieciom, żeby nie doszło do najtrudniejszych sytuacji? Przypomnę państwu, że w 2019 r. w grupie wiekowej dzieci 13–18 lat było 106 prób samobójczych zakończonych zgonem. Podjęto 814 prób samobójczych w sytuacjach, w których te dzieci udało się uratować. Czy państwo czują się na siłach, żeby podołać temu zadaniu, które wzięli państwo na siebie? Jakie mają państwo w tej sprawie doświadczenie? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Pani poseł Krystyna Szumilas. Bardzo proszę.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Dziękuję. Pani przewodnicząca, szanowna Komisjo, na problem telefonu zaufania spojrzę trochę historycznie. Otóż kłopoty z telefonem zaufania zaczęły się w 2018 r., kiedy rząd Prawa i Sprawiedliwości postanowił ogłosić nowy konkurs na prowadzenie telefonu zaufania. Przypomnę panom ministrom i pani minister, że państwo demokratyczne,

to jest państwo, które współpracuje z organizacjami pozarządowymi. W ogóle idea prowadzenia zadań publicznych, szczególnie w tak drażliwych tematach, jakim jest zdrowie psychiczne dzieci i młodzieży, wymaga współpracy z organizacjami pozarządowymi. U podstaw powstawania telefonu zaufania było to, aby wykorzystać doświadczenie organizacji pozarządowych do udzielania pomocy dzieciom.

Te organizacje pozarządowe mają… Nie chcę… Panie rzeczniku, proszę nie używać takich wyrażeń, że ścigamy się o to, kto ma prowadzić telefon zaufania. Nie. Nie ścigamy się o to, kto ma prowadzić telefon zaufania. Chcemy, żeby ministrowie po prostu działali zgodnie z obowiązującym prawem i żeby dzieci dostały autentyczną pomoc. Żeby wiedziały, gdzie po tę pomoc mogą sięgnąć. To leżało u podstaw naszych działań, kiedy zaczęliśmy się przyglądać głębiej temu, co państwo robią w zakresie zlecania telefonu zaufania. W zakresie zlecenia prowadzenia tego zadania. Już w 2019 r. na posiedzeniu Komisji Edukacji, kiedy Prawo i Sprawiedliwość zmieniło organizację pozarządową prowadzącą telefon zaufania na organizację, którą wtedy była właśnie Fundacja ITAKA, w tej sali – chociaż nie wiem, czy na tym piętrze czy może wyżej, czy niżej, ale tu, w budynku U – mówiliśmy o tym, że zmienianie numeru telefonu zaufania dla dzieci może spowodować, że dzieci nie będą wiedziały, do kogo się zwrócić.

Wtedy przedstawiali nam państwo dane, z których wyraźnie było widać, że nowy telefon zaufania nie ma zaufania dzieci i młodzieży. To znaczy, nie zgłaszała się tak duża grupa dzieci, jak wcześniej. Przypomnę, że 2019 r., to był początek pandemii. Za chwilę pandemia stała się faktem. W tym momencie, kiedy na dzieci i na młodzież spadła naprawdę ogromna trauma związana z tym, że wszyscy się przestraszyliśmy o nasze życie i zdrowie. Potem była edukacja zdalna. W tym momencie rozpoczął się bałagan z telefonem zaufania. Państwo nie posłuchali specjalistów. Chcieli państwo mieć swoich. Zlecili to państwo Fundacji ITAKA. Fundacja ITAKA prowadziła ten telefon do maja 2021 r. Znowu w momencie, kiedy dzieci wróciły do szkół, kiedy zaczęły się problemy, kiedy te, które do tej pory były jednak trochę ukryte w domu wyszły na zewnątrz, kiedy się okazało, że dzieci naprawdę potrzebują wsparcia i pomocy, a okres nauczania zdalnego był dla nich naprawdę bardzo trudny, wtedy państwo wpadli na genialny pomysł, żeby znowu zmieniać numer telefonu, żeby zmieniać operatora.

Jeżeli państwo się zdecydowali na przeprowadzenie tego konkursu i zlecenie prowadzenia telefonu zaufania na 5 lat, to gdyby to zostało zrobione porządnie, być może bym państwa tutaj pochwaliła. Chodzi o to, żeby jednak dzieci i młodzież tę pomoc uzyskały. Fajnie. Ogłosili państwo konkurs dla organizacji pozarządowych. Znaleźli pastwo w budżecie 2 mln zł rocznie na prowadzenie tego telefonu. Przeprowadzili państwo ten konkurs. W ostatnim momencie, kiedy okazało się, że wygrała ta organizacja, której być może nie chcieli państwo zlecić tego zadania, zaczęli państwo po prostu kręcić. Panie ministrze, w warunkach konkursu nie było wymogu stworzenia nowego numeru telefonu. Nie było. Kto przytomny i naprawdę chcący pomóc dzieciom wpadłby na taki genialny pomysł, żeby w trakcie pandemii, w trudnej sytuacji pomocy psychologiczno-pedagogicznej, w kłopotach związanych z psychiatrią dziecięcą nakazywać zmianę numeru telefonu, na który dzieciaki mogą dzwonić?

Wręcz starałabym się wpisać to do warunków konkursu jeden z wymogów. Może nie ten, który by decydował, ale dodatkowe punkty dałabym za to, że jest to telefon, który już w jakiś sposób w świadomości społecznej funkcjonuje. Państwo dokonują zbrodni na tych dzieciach. Tak, tak. Zanim one nauczą się nowego numeru telefonu, zanim ta informacja dotrze… Sam pan rzecznik dziękował nam dzisiaj za to posiedzenie Komisji, choć naszym celem było wyjaśnienie tego, co państwo tam mataczą w tych konkursach.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pani poseł, bardzo proszę. Insynuowanie, że konkurs był ustawiony, mataczony i że chcieliśmy dać swoich, jest naprawdę nie na miejscu. Proszę, jeżeli ma pani…

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Przedstawiliśmy dowody, proszę państwa.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

…dowody, proszę udać się do odpowiednich służ.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Przedstawiliśmy dowody. Ministerstwo edukacji w porozumieniu z Ministerstwem Zdrowia, bo to nam powiedziano na kontroli, 2 dni przed unieważnieniem konkursu zleciło prowadzenie tego telefonu na 2 miesiące innej fundacji. Rzecznik praw dziecka wystąpił z pismem już po tym fakcie. Na pewno będziemy… Złożyliśmy wniosek do Najwyższej Izby Kontroli. Na pewno tego tematu nie odpuścimy. Ale teraz nie chodzi o to, żeby się kłócić czy udowadniać kto, gdzie, w którym miejscu popełnił błąd. Teraz chodzi o to, żebyśmy sobie dokładnie wyjaśnili procedurę, bo być może państwo mają coś na usprawiedliwienie. Ale tego tutaj nie dostaliśmy. Nie zwoływalibyśmy tego posiedzenia Komisji, gdyby nie to, że Ministerstwo Zdrowia nie chciało nas wpuścić do gmachu ministerstwa na kontrolę.

Mówił o tym pan poseł Krawczyk. Od wielu miesięcy dobijaliśmy się, chodziliśmy, prosiliśmy, całowaliśmy klamkę, bo minister miał coś do ukrycia. Dlatego zwołaliśmy to posiedzenie Komisji, żeby tę sprawę wyjaśnić. Ale zostawmy na boku sprawę związaną z prowadzeniem procedury konkursowej i to, że są tam nieprawidłowości. Natomiast oburza mnie – naprawdę – oburza mnie to, co robi na posiedzeniu Komisji rzecznik praw dziecka. Dobrze, że w końcu jest jakiś telefon zaufania. Będziemy ten numer telefonu promować. Tylko, proszę państwa, panie rzeczniku, szanowni państwo posłowie Prawa i Sprawiedliwości, telefon zaufania powinna prowadzić instytucja lub osoba neutralna światopoglądowo. To już dzisiaj padło. Kto zadzwoni do rzecznika praw dziecka wiedząc, jaki jest stosunek pana rzecznika do niektórych rzeczy związanych z wychowaniem dzieci i młodzieży?

Kto zadzwoni wiedząc o tym, że może tam uzyskać taką wskazówkę, która wcale nie będzie mu pomocna. To jest jeden z problemów. Chciałam jeszcze państwa zapytać, jak to jest z pieniędzmi dla organizacji pozarządowych. Rozumiem, że te 2 mln zł rocznie, to były pieniądze zabezpieczone na pomoc dzieciom i młodzieży. Na pomoc prowadzoną przez organizacje pozarządowe. W trakcie dzisiejszego posiedzenia Komisji zapytałam pana ministra, co z tymi 2 milionami złotych, które miały trafić do tej instytucji, do tej organizacji, która wygra konkurs. Otóż, proszę państwa, to nie organizacja pozarządowa dostanie te 2 miliony złotych. To jest również sposób na zwiększenie budżetu, tak jak to robiono z Telewizją Polską, na zwiększenie budżetu rzecznika praw dziecka.

Kosztem organizacji pozarządowych. Kosztem pieniędzy, które miały być też wykorzystane na budowanie społeczeństwa obywatelskiego, na wyzwolenie inicjatyw ludzi na pomoc dzieciom. Te pieniądze dostaje urząd państwowy. Jak mamy teraz rozliczyć, czy te 2 mln zł rzeczywiście pójdą na telefon zaufania? Przecież to nie jest odrębna instytucja. Po prostu pan rzecznik zatrudnia ludzi w urzędzie rzecznika praw dziecka. Nie wiemy, jakie zadania oni tam wykonują i kto przy tym telefonie będzie dyżurował. Mam tutaj – zresztą ze strony internetowej rzecznika praw obywatelskich – taki wykresik, który pokazuje też państwa stosunek do pomocy. Kiedy rzecznikiem praw dziecka był Marek Michalak, obcięli państwo budżet – proszę zobaczyć ten pik w dół – żeby ograniczyć jego działalność. Wtedy jakoś państwu nie zależało na tym, żeby urząd rzecznika pomagał dzieciom.

Wtedy politycznie chcieli państwo ograniczyć działalność rzecznika, bo nie podobało się państwu, że rzecznikiem praw dziecka jest pan Marek Michalak. Kiedy rzecznikiem został obecny tutaj pan minister, nagle budżet rzecznika praw dziecka wzrasta prawie o 60% i jeszcze dodatkowo o 2 mln zł na telefon zaufania. Proszę państwa, proszę nie mydlić oczu ani nam, ani społeczeństwu. Przestańcie uprawiać ideologię. Zacznijcie pomagać dzieciom. Nie cofajcie nas do czasów PRL, bo właśnie wtedy myślano, że najlepszym plastrem czy najlepszym sposobem pomocy obywatelowi jest instytucja państwowa. O to walczyliśmy i chcieliśmy, żeby w wolnej Polsce działały demokratyczne instytucje. Żeby w wolnej Polsce przedstawiciele rządu prowadzili działalność zgodnie z prawem i chcieli współpracować z organizacjami pozarządowymi i pomagać dzieciom. Nie dlatego, że chcą im wtłaczać w głowy własną ideologię, tylko dlatego, że te dzieciaki po prostu potrzebują pomocy.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Muszę powiedzieć w tym miejscu – przepraszam, szanowni państwo – że naprawdę różnych rzeczy można się dowiedzieć na posiedzeniach Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, np. tego, że Fundacja ITAKA czy stowarzyszenie, jest instytucją związaną z Prawem i Sprawiedliwością. Przyznaję, że tego dowiedziałam się ze zdumieniem. Podobnie, szanowna pani, muszę zareagować na uwagę pani poseł o tym, że ten rzecznik praw dziecka, bo nasz, jest światopoglądowy i coś wtłacza. Jeżeli państwo twierdzą, że młodzież nie ma do tego rzecznika zaufania, to w dużej mierze przez takie właśnie opowiadanie, jakie było teraz. Przez wmawianie młodzieży, że taki urząd, urząd państwowy może mieć jakiś światopoglądowe oblicze, a telefon zaufania powstał przy rzeczniku po to, żeby wtłaczać światopogląd Prawa i Sprawiedliwości, a nie pomagać dzieciom.

To, co pani teraz powiedziała, jest naprawdę bardzo cyniczne. W mojej ocenie jest to dużym nadużyciem w tej dyskusji. I jeszcze jedno słowo, jeśli mogę skorzystać z prawa przewodniczącej. Przyznaję, że mówienie o tym, że oto instytucje pozarządowe łatwiej kontrolować niż instytucję państwową również mnie szokuje. Jestem bardzo zdumiona. Ale idąc dalej taką logiką myślenia, może państwo zaproponują zlikwidowanie przeróżnych instytucji państwowych, bo państwa zdaniem nie są potrzebne. Lepiej będą sobie radziły z różnymi zadaniami organizacje pozarządowe. Zlikwidujmy urząd rzecznika. Zlikwidujmy rzecznika praw obywatelskich i przeróżne inne urzędy, bo w państwa ocenie, skoro są związane z Prawem i Sprawiedliwością albo wybrani w czasach Prawa Sprawiedliwości, to na pewno się do niczego nie nadają. To jest naprawdę bardzo, bardzo nie fair. Powiem pani poseł, że właśnie takie mówienie szkodzi funkcjonowaniu tych instytucji publicznych.

To, co pani dzisiaj zrobiła w swoim wywodzie, szkodzi tym dzieciom – bo dobrze słuchałam pana rzecznika – które mogą korzystać z tego numeru, bo innych numerów telefonów zaufania jest mnóstwo. Ma pani rację, że są to telefony bardzo dobrze funkcjonujących organizacji pozarządowych, które chcą tym dzieciom pomagać. Nie wolno tak mówić, jeśli prawdziwe są pani intencje o tym, że chce pani pomagać naszym dzieciom. Dziękuję. Skorzystałam z prawa przewodniczącego, żeby wypowiedzieć się poza kolejnością. Pani poseł Barbara Nowacka. Bardzo proszę.

Poseł Barbara Nowacka (KO):

Dziękuję. Pani przewodnicząca, myślę, że i młodzież i społeczeństwo obywatelskie wiedzą, jak oceniać pana rzecznika i jego działania. Natomiast ja, korzystając z okazji, że pani minister była uprzejma wspomnieć o różnych innych działaniach, które prowadzi ministerstwo, chciałam zapytać panią minister o inną formę pomocy, którą państwo zaproponowali, czyli o internetową platformę specjalistyczno-doradczą, którą realizował UKSW. Za 15 mln zł, szanowni państwo, jedna z uczelni zorganizowała platformę specjalistyczno-doradczą, gdzie mogą się zgłosić dzieci od szóstego czy siódmego roku życia, czyli od początku szkoły podstawowej przez cały cykl edukacyjny oraz rodzice, nauczyciele i wychowawcy. Program jest programem dydaktycznym i pomocowym. Kosztował budżet Polski 15 mln zł. Właściwie wszystko jest ciekawe. Prowadzone są badania. Zostali powołani koordynatorzy w województwach. Jedna, dwie, a czasami trzy osoby są koordynatorami tych badań. Młodzież może skorzystać z porad. Tu zaczyna się taka ciekawostka. Wyobraźmy sobie, że siedmioletnie dziecko chce skorzystać z porady. Szuka pomocy. Jak ono ma tam trafić, jeżeli ten wspaniały portal jest ukryty pod adresem pwpp.uksw.edu.pl? Po znalezieniu się na tej tajemniczej stronie, która kosztowała podatnika kilka milionów złotych, dziecko musi wybrać, że potrzebuje wsparcia, jest uczniem i musi się zarejestrować podając swój adres mailowy.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pani poseł, przepraszam. Z całą życzliwością. Przypomnę temat dzisiejszego spotkania. Stan realizacji programu całodobowej bezpłatnej infolinii dla dzieci i młodzieży, tzw. telefonu zaufania. Ale przypomnę też pani poseł, że dostali państwo z sekretariatu naszej Komisji informację o tym, że planujemy tematy naszych spotkań i posiedzeń w pierw-

szym półroczu przyszłego roku. Zachęcam do sformułowania pytania. Na pewno się tym zajmiemy.

Poseł Barbara Nowacka (KO):

Pani przewodnicząca, pani minister była uprzejma wspomnieć, że są również inne programy, o których chętnie porozmawia. To również dotyczy wsparcia dzieci i młodzieży, wiec korzystając z obecności pani minister, która bezpośrednio ze strony MEiN nadzorowała ten projekt, bo realizował go pion podlegający pani minister, chciałabym wyjaśnień. Mówimy o całej pomocy dzieciom. Czy mamy się ograniczyć tylko do jednego tematu i ani słowa nie powiedzieć o innych wydatkach publicznych na pomoc dzieciom i młodzieży? Naprawdę pani uważa, że do tego mamy się zredukować? Jeżeli pani tak uważa…

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Prosiłabym, pani poseł, żebyśmy się uważnie słuchali. Absolutnie się z panią zgadzam i dziękuję pani minister, która zawsze bardzo chętnie służy nam informacją, że warto również o tym, co pani proponuje, porozmawiać. Ponieważ uważam, że to jest niezwykle ważne, proponuję poświęcić temu odrębne posiedzenie Komisji. Proszę o sformułowanie tematu i wysłanie do sekretariatu propozycji.

Poseł Barbara Nowacka (KO):

Oczywiście możemy temu poświęcić odrębne spotkanie, aczkolwiek wydaje mi się, że nie zajmie ono dłużej niż 15 minut. Proszę o odpowiedź pani minister, jakim cudem ta strona jest tak ukryta, tak słabo funkcjonująca i tak niedostępna? Będąc na kontroli zwracaliśmy na to uwagę. Minęły 2 miesiące i nie wydarzyło się nic. Jeżeli pomagać, to skutecznie. A 15 mln zł na ulicy nie leży.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Pani poseł Kinga Gajewska.

Poseł Kinga Gajewska (KO):

Dziękuję, pani przewodnicząca, za głos. Pani minister Machałek powiedziała takie zdanie, że ciągłość wsparcia dzieci, rodziców i nauczycieli jest niezwykle ważna. Że ministerstwo edukacji kontynuuje to zadanie w ramach telefonu zaufania. Rzecznik praw dziecka również uraczył nas takim zdaniem, że promowanie numeru telefonu zaufania, że tak powinno być, że każdy powinien zrobić, co może, żeby promować numer. Proszę państwa, tylko fakty, których państwo dokonują, przeczą tym zdaniom. Dlaczego, po co powstał nowy numer telefonu zaufania? Pozwoliłam sobie uzyskać najnowszą informację od Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę. Tutaj mamy miesięcznie… Zaraz. Może ten wynik podam na samym końcu. Przytoczę to, co państwo powiedzieli. Ile osób skorzystało z nowego numeru telefonu? Tego, prowadzonego przez księdza egzorcystę? Przez 2 miesiące 1624 osoby. To daje na jeden miesiąc 812 osób. Telefon działał tylko 2 miesiące. Jaki jest teraz wynik u rzecznika praw dziecka? Nie mogę znaleźć. A, 10 tys. telefonów w 2 miesiące. To daje 5 tys. miesięcznie. Tak. 10 tys. w 2 miesiące. A Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę miała miesięcznie ok. 6 tys. rozmów plus 1 tys. wiadomości online, plus 66 interwencji ratujących życie.

To jest bardzo ciekawy wynik. Kiedy patrzymy na 171 tys. zł wydane dla fundacji księdza egzorcysty na 2 miesiące…

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pani poseł, jeszcze raz pani powie o księdzu egzorcyście i odbiorę pani głos.

Poseł Kinga Gajewska (KO):

Ale, dlaczego?

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dlatego, że to nie jest prawda.

Poseł Kinga Gajewska (KO):

Aha.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Nie używa się w ten sposób w poważnej dyskusji takich argumentów cynicznych, ironicznych i złośliwych.

Poseł Barbara Nowacka (KO):

Rzecznikowi pani nie przerywała, a używał argumentów cynicznych i nieprawdziwych mówiąc, że TVP jest wspaniała.

Poseł Kinga Gajewska (KO):

No właśnie. Natomiast Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę funkcjonowała za 2,5 mln zł, co daje 200 tys. zł. Teraz mam pytanie. Czy w ramach tych 171 tys. zł na 2 miesiące, była w to również włączona kampania promocyjna? I jeszcze telefon rzecznika praw dziecka. Mówił pan o kampanii promującej rzecznika na busach we Wrocławiu. Czy te pieniądze, które są na to przeznaczone, czy te 2 mln zł, które otrzyma rzecznik na zwiększenie budżetu, również są przeznaczone na kampanię promującą numer? To jest ciekawe. Dlaczego nie numer telefonu, który był znany polskim dzieciom już od 13 lat i nawet nie musiano promować tego numeru, bo ten numer był znany? A państwo stworzyli nowy numer i jeszcze do tego będzie to najprawdopodobniej dużo więcej kosztowało.

Jeszcze jedna rzecz. Chciałam troszkę rozwinąć myśl pani poseł Barbary Nowackiej. To jest absolutnie na temat, bo tematem posiedzenia Komisji jest całodobowa bezpłatna infolinia dla dzieci i młodzieży. W ramach 15 mln zł, które badałyśmy wraz z paniami posłankami Barbarą Nowacką oraz Krystyną Szumilas w ministerstwie, miał być również telefon zaufania. W całej dokumentacji przedwstępnej, która – oczywiście – została zakończona bardzo szybko, te 15 mln zł zostało danych dokładnie spod palca. Proszę państwa, w dokumentach wstępnych był również załączony numer telefonu zaufania dla dzieci i młodzieży, borykających się z problemami psychicznymi. Ale po 2 tygodniach ten numer telefonu został wykreślony, więc mam pytanie. Co się stało z tym telefonem zaufania, który wstępnie miał być? Pieniądze zostały wydane – 15 mln zł. Program jest zrealizowany. Jak dowiedzieliśmy się ostatnio od ministra Przemysława Czarnka, został zrealizowany w 60%, a telefonu zaufania nie ma i nie będzie.

Chciałam zakończyć taką pointą. Jeżeli wykażemy, jeżeli okaże się, że jakaś fundacja, jacyś ludzie zarabiają nieuczciwie na dzieciach, które potrzebują pomocy, to jest to wyjątkowa podłość. Pani Krystyna Szumilas powiedziała, że ta sprawa będzie badana w Najwyższej Izbie Kontroli. Oczywiście poczekamy na wyniki. Ale w moim przekonaniu tą sprawą powinna się zająć prokuratura. Niestety musimy poczekać. Oczywiście, kiedy prokuratura się zmieni, bo wszystkie istotne rzeczy, które akurat państwu nie pasują, są umarzane bądź w ogóle nie są wszczynane postępowania przez prokuraturę. Poczekamy. Gwarantuję państwu, że to wszystko bardzo dokładnie sprawdzimy. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pan poseł Patryk Wicher. Bardzo proszę.

Poseł Patryk Wicher (PiS):

Szanowna pani przewodnicząca, pani minister, panie ministrze, zaczynając dyskusję poruszono tu wiele wątków związanych ze społeczeństwem obywatelskim, z zaufaniem, z przetargami i prawem przetargów. Akurat mam tę przyjemność, że w moim życiu zawodowym i społecznym połączyłem te wszystkie sfery. Jestem urlopowanym nauczycielem, urlopowanym dyrektorem dużej placówki, w której było dużo przetargów publicznych, a jednocześnie od 14 lat prezesem organizacji pozarządowej. Moi drodzy państwo, więc jakby rozumiem te wszystkie światy i potrafię skoncentrować się wokół tej wypowiedzi. Ale ad rem. Do czego zmierzam? Moi drodzy państwo, kiedy budujemy zaufanie jakiegoś nowego dzieła, czy to telefonu, czy jakiejś akcji społecznej, najważniejsze jest to, co się o niej mówi, jak się ją przedstawia, jak różne strony do niej podchodzą.

Na dzisiejszym posiedzeniu Komisji – gdyby ktoś je skrupulatnie obejrzał – dokonaliśmy takiej stygmatyzacji obecnego telefonu, że bałbym się zadzwonić pod ten numer. Bałbym się wykręcić ten numer telefonu, bo usłyszałem, że prowadzi go rzecznik, który jest jednoosobowym organem konstytucyjnym na podstawie art. 72 konstytucji. Jest on jakimś stworem z kosmosu, który nie zna się na tym, co robi. O ile dobrze pamiętam,

to konstytucja i uprawnienia rzecznika do spraw dzieci mówią bardzo wyraźnie, że to on jako najważniejszy w kraju zajmuje się obroną praw dzieci, ich dobrobytem, stanem psychicznym i zdrowotnym, a także broni tych dzieci w różnych sytuacjach, dla nich kryzysowych. Nie ma dla mnie instytucji bardziej wiarygodnej do prowadzenia takiego poważnego elementu dbania o psychikę i zdrowie tych dzieci, jak właśnie telefon zaufania. Moi drodzy państw, patrząc na to, jakby analizując tę sytuację, nie powinniśmy nigdy dezawuować tak ważnej instytucji, jaką jest telefon zaufania. Powinniśmy dbać o to, żeby jak najszerzej publicznie przedstawiać informacje, jak znaleźć ten numer.

Dzisiaj młodzież nie na problemu. Moja trzyletnia córka lepiej obsługuje smartfon i telefon niż ja. Jeszcze dobrze nie mówi, ale już śmiga, szuka, wyszukuje, więc to – moi drodzy państwo – nie jest problemem. Problemem jest jednolity przekaz. Wiarygodny przekaz. Najgorzej jest siać dezinformację. Najgorzej jest dezawuować i obrażać. Ja też, jak patrzyłem na system edukacji w Polsce, zawsze byłem z niego dumny, że jestem Polakiem i nie tylko. Myślałem, że nasz system uczy nas też czytania ze zrozumieniem. Rozumienie i umiejętności poszukiwania wiedzy czy informacji, których się nie posiada. A teraz do drugiego aspektu. Przetargi. Moi drodzy państwo, prawo przetargów publicznych czy też prawo przetargowe mówi wprost, że w czasie przetargu rozpisuje się jego specyfikację. W specyfikacji określa się warunki konieczne i warunki dodatkowe. Oczywiście, doświadczenie może być warunkiem dodatkowo punktowanym.

W ramach przetargu każda ze stron, która jest zainteresowana złożeniem oferty przetargowej, ma prawo złożyć w czasie trwania tego przetargu zapytanie dotyczące uszczegółowienia specyfikacji – bo czegoś nie rozumieją – bądź chcąc się upewnić, czy ich tok myślenia jest prawidłowy. Zadane pytania muszą być – zgodnie z prawem przetargowym – zamieszczone publicznie w BIP i przesłane do wszystkich potencjalnych oferentów, żeby się mogli z nimi zapoznać. Odpowiedź na to zapytanie staje się wiążącym elementem przetargu – nowym obowiązkiem. Nawet, jeśli w pierwotnej specyfikacji nie było takiego oczekiwania, a zostało zadane pytanie i została udzielona odpowiedź, to ta odpowiedź staje się obowiązkowym elementem przetargowym, który musi być spełniony, żeby wypełnić wymogi specyfikacji przetargowej.

To podstawowy elementarz prawa o przetargach. Myślałem, że jeśli 4 poważnych posłów, w tym były minister edukacji narodowej idzie na kontrolę, to znają podstawową wiedzę z zakresu prawa. Tu nie ma żadnej złośliwości. Przedstawiam państwu konkretne przepisy prawa o przetargach. Moi drodzy państwo, w tej odpowiedzi pojawiło się, że musi być nowa linia. Opublikowano tę odpowiedź. To stało się automatycznie warunkiem koniecznym dla wszystkich oferentów. Druga sprawa. Przetarg został anulowany. Ponieważ, jak państwo mówią, ten oferent miał 22,5 pkt na 24 – pan poseł przedstawiał taką informację – ale nie spełnił oczekiwania z zapytania, które stało się ergo – co mówiłem przed chwileczką – podstawą przetargową, czyli podstawą specyfikacji przetargowej, jak mówi prawo o przetargach publicznych, tym samym nie spełnił podstawowego warunku.

Czyli nie mógł wygrać tego przetargu pomimo tego, że miał największą liczbę punktów we wszystkich innych zakresach. W związku z tym, moi drodzy państwo, przetarg został anulowany. Ponieważ musi być kontynuacja świadczenia usługi, dokonano – zgodnie z prawem przetargów – tzw. rozeznania rynku, żeby do czasu wyłonienia kolejnego oferenta była ciągłość. Zresztą pan poseł to powiedział, że skierowano pytanie do kilku podmiotów, w tym do rzeczonej fundacji. Tu znowu stygmatyzuje się jeden z podmiotów społeczeństwa obywatelskiego, NGO, bo tam stoi na czele ksiądz. Jak jest ksiądz, to jest be. A jeszcze egzorcysta, to już w ogóle. Pojęcie egzorcysty, to może uciekajmy, bo święconą wodą skropi. Moi drodzy, nie. To jest organizacja pozarządowa, która wystąpiła, na zapytanie ministerstwa, z odpowiedzią. Z odpowiedzią na zapytanie, które było wysłane na rynek.

Kilka tych zapytań wpłynęło. W wyniku tych zapytań wybrano najlepszą odpowiedź. W związku z tym – moi drodzy państwo – znowu wracając do podstawy, zostały zachowane wszystkie obowiązki prawa zamówień publicznych. Moi drodzy państwo, w tym czasie, kiedy pojawił się tzw. podmiot tymczasowy, który chyba – tylko nie chcę skłamać – funkcjonował 6 miesięcy. Tak było powiedziane. Jednym słowem kilka miesięcy. Pan

rzecznik, który jest desygnowany właśnie do dbania o dobro dzieci, złożył ministerstwu ofertę, że chce zwiększyć zasięg swoich możliwości. To jest narzędzie, dzięki któremu rzecznik praw dziecka może mieć lepszy kontakt z tymi dziećmi, które są w kryzysie. W związku z tym jest to idealna instytucja, do której wszelkie dane powinny spływać. To jest osoba, która jest godna zaufania, ponieważ jest osobą konstytucyjną. Jednoosobową. Czy to znaczy, że pan rzecznik nie może współpracować z organizacjami pozarządowymi tworząc społeczeństwo obywatelskie? Oczywiście, że nie.

Pan rzecznik może się zwrócić o pomoc choćby w wyłonieniu ekspertów, specjalistów czy podpisać umowy z organizacjami pozarządowymi tworząc społeczeństwo obywatelskie. Czemu odbierają mu państwo to prawo? Nie wiedzą państwo, co się będzie dalej działo. Ale stygmatyzacja tego telefonu? To usłyszałem od pani minister. Przecież to nie rzecznik obsługuje ten telefon. To nie on osobiście. Przepraszam. Tam są zatrudnieni psycholodzy, pedagodzy, psychiatrzy. Eksperci w dziedzinach. Są pewne kryteria. Przecież ministerstwo na pewno określiło wymogi co do zatrudnienia ekspertów, którzy mają być tam zatrudnieni. To nie są ludzie z kosmosu. Jeżeli ten ksiądz zatrudnia psychologa, który ma wszystkie uprawnienia magisterskie i skończył wszystkie testy terapeutyczne, to on jest gorszy od innego psychologa, bo pracuje u tego konkretnego księdza czy u pana rzecznika? Można byłoby wysnuć taką informację, że nie warto dzisiaj dzwonić na ten telefon, bo nie wiadomo, kto tam pracuje i jak stygmatyzuje te dzieci, a może będzie je ideologizował. Moi drodzy państwo, to jest tak delikatna sfera…

Poseł Kinga Gajewska (KO):

To czemu po 2 miesiącach zrezygnowano z niego?

Poseł Patryk Wicher (PiS):

Ale, pani poseł, ja pani nie przeszkadzałem.

Poseł Kinga Gajewska (KO):

Tylko zadałam pytanie.

Poseł Patryk Wicher (PiS):

Moi drodzy państwo, litości. Przecież to jest tak delikatna sfera. To jest życie i zdrowie dzieci. Nie możemy tutaj… Jeśli chcecie, NIK to skontroluje i powie wam to, co ja powiedziałem. Idźcie do pierwszego lepszego prawnika od zamówień publicznych i dowiecie się, jak wygląda procedura i dlaczego zapytanie było odpowiedzią. Pierwszy z brzegu prawnik państwu to wszystko wytłumaczy. Ale niech będzie NIK. Niech będzie każda inna kontrola, moi drodzy państwo. Przekonacie się. Czy to będzie teraz, pani poseł, czy to ta prokuratura, czy za 5 lat, czy za waszych rządów czy nie za waszych rządów zobaczycie, że będzie taki sam efekt. Moi drodzy państwo, jak się bierze za jakiś temat, to trzeba mieć wiedzę. A jeśli nie ma tej wiedzy – bo przecież nie ma idealnych ludzi, ja też nie jestem idealny – to bierze się ekspertów, którzy tę wiedzę nam dają. Idzie się z prawnikiem. Idzie się z osobą z jakiejś dziedziny.

W związku z tym, moi drodzy państwo, przeraża mnie to, że na posiedzeniu Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży – proszę mi wybaczyć, pani przewodnicząca – były minister edukacji narodowej stygmatyzuje tak ważne narzędzie, które ma ratować ludzkie życie w tak trudnych czasach. A stygmatyzowanie człowieka… Czy prezesem organizacji jest ksiądz czy nie ksiądz, czy Iksiński czy Igrekowski, czy egzorcysta czy nie egzorcysta, jakie to ma za znaczenie? Ludzie, my tu walczymy o życie dzieci, o ich psychikę, o ich delikatność. Jeśli macie wątpliwości prawne, idźcie do sądu, idźcie do Najwyższej Izby Kontroli. Nie róbmy szopki z tak ważnej sprawy. Ten telefon bardzo szybko można wypromować.

I jeszcze ostatnia… Już kończę, pani przewodnicząca. Dość wyraźnie słucham obu stron i szanuję wszystkie strony. Jak państwo widzą, staram się odpowiadać merytorycznie, na podstawie prawa. Pan rzecznik powiedział tak. Wysłałem list z prośbą do 3 stacji z prośbą o promocję nowego telefonu i tej oferty. Pan rzecznik powiedział ni mniej ni więcej, że z tych 3 stacji tylko Telewizja Publiczna dokonała takiej emisji. Oczywiście ma taki obowiązek. Telewizja Polska faktycznie daje na to pieniądze, bo ma tzw. misję. Ale dlaczego stacje komercyjne – moi drodzy państwo – które przecież też mogą mieć

misję, bo nikt im tego nie zabrania… One mają prawo czerpania pieniędzy z reklam w przerwach w czasie filmu. Telewizja publiczna nie może przerywać filmów reklamami. Czyli nie może zarabiać najlepszych pieniędzy, które zarabiają telewizje.

Poseł Kinga Gajewska (KO):

Ale zarabia 2 mld zł.

Poseł Patryk Wicher (PiS):

Moi drodzy państwo, dlatego wspieramy stację komercyjną, bo ona nie ma tych możliwości zarobkowania, ale ma misję. I na przykład w tym przypadku tę misję wykonała. I brawo za to. Ale także – moi drodzy państwo – inne stacje mogłyby się do tego włączyć. I to już mówię, pro publico bono. Dla dobra sprawy. Przecież te dzieci ponoć są dla wszystkich tak ważne. Moi drodzy państwo, to tyle i aż tyle. Przepraszam, że może za bardzo emocjonalnie. Ale rozmawiajmy o faktach. Nie obrażajmy się na siebie nawzajem. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Pani Maria Kurowska. Bardzo proszę.

Poseł Maria Kurowska (PiS):

Państwo ministrowie, pani przewodnicząca, szanowni państwo posłowie, o wielu z tych aspektów, które chciałam poruszyć, powiedział już mój przedmówca. Niemniej jednak chciałabym, abyśmy – jeżeli piastujemy czy byliśmy dyrektorami, nauczycielami, ja też byłam dyrektorem i nauczycielem, czy ministrami edukacji – mieli na względzie właśnie dobro dzieci. Tych dzieci, które kiedyś uczyliśmy i tych dzieci, które w tej chwili wchodzą w życie. Chwilami zastanawiam się, na posiedzeniu jakiej Komisji jesteśmy? Czy to jest rzeczywiście Komisja Edukacji czy to jest jakaś komisja śledcza? Niestety, ale próbują państwo tutaj narzucić różne zarzuty. Zarzucić i panu rzecznikowi i organizacjom i państwu. Nie wiadomo jeszcze komu i co. Dziękuję panu rzecznikowi, że tak merytorycznie przedstawił, czym się zajmuje, jak w tej chwili jest już uruchamiana ta sfera, o której rozmawiamy, czyli telefon zaufania dla dzieci. Myślę, że dzięki temu posiedzeniu Komisji do tych dzieci i do dorosłych dotrze ten numer.

Natomiast jakie mamy myślenie, drodzy państwo? Pojawiło się tu kilkukrotnie takie stwierdzenie, że poprzedni telefon był przez 13 lat, a teraz nagle zabrano go dzieciom. Przepraszam. Jeżeli to dziecko miało 13 lat, to po 13 latach ono już jest bardzo dorosłym człowiekiem, więc po prostu to nie jest żaden argument, a my się nim posługujemy. Mówią państwo, że ktoś tym dzieciom zabrał telefon, którym się posługiwały. Mam nadzieję, że to dziecko, które kiedyś dzwoniło na ten telefon zaufania, obecnie już wyszło – dzięki temu, że współpracowało z tymi organizacjami – i nie ma tych problemów. Po prostu nie jest to takie konieczne, żeby był ten sam numer telefonu. Nawet uważam, że bardzo dobrze się stało, że właśnie po 13 latach, kiedy jedna organizacja miała to w swojej gestii, przejął to rzecznik praw dziecka. Dlaczego? Bo mam zaufanie do instytucji państwowej. Bo wiem, że jedną z osób o największym zaufaniu w naszej ojczyźnie jest właśnie rzecznik praw dziecka.

Jeżeli dziecko poszukuje pomocy, to pierwsze świta mu, że jest jego rzecznik – rzecznik praw dziecka. Wchodzi do komunikatorów i znajduje ten numer telefonu. Przecież nie miejcie naszych dzieci na jakieś niemoty, które nie potrafią wejść w pierwszy lepszy komunikator i znaleźć tego telefonu. Jeżeli tylko będzie chciało, to znajdzie. Zarzucają państwo, że u rzecznika może nie być specjalistów – ludzi, którzy dobrze pomogą. Na czym opierają państwo to swoje twierdzenie? To nie jest tak. Nawet potrafili państwo zarzucić rzecznikowi, co dla mnie już jest absolutnym kuriozum, że ma swój światopogląd i że go wyraża. W związku z tym może nie mieć zaufania. Uważam, że mam zaufanie właśnie do takich ludzi, którzy mają swój światopogląd i którzy go wyrażają a nie do takich, którzy chwieją się jak chorągiewka, kiedy zawieje wiatr. Do takiego mam mieć zaufanie?

Oby tylko dzieci trafiały na ludzi, którzy mają swój światopogląd i którzy… Nade wszystko uważam, że na tej funkcji jest potrzebna osoba, która kocha dzieci, która chce dzieciom pomóc, która się w tę pomoc osobiście zaangażuje. Panie rzeczniku, takich

ludzi trzeba zatrudniać. Tacy ludzie będą służyć dzieciom. Widzę, że w tej dyskusji opozycji wcale nie chodzi o dobro dzieci. Chodzi jej tylko o to, żeby wszczynać kolejną awanturę. Żeby kolejne zarzuty kierować do rzecznika, który przecież nie może mieć takich osiągnięć, jak poprzedni, bo tamten był ileś lat i rozkręcił tę instytucję. Ten też musi po prostu wziąć tę instytucję na nowy sposób. Uważam, że to jest bardzo dobre. Uważam, że bardzo dobrze się stało, bo jest takie powiedzenie, że nowa miotła po nowemu zamiata. Myślę, że tutaj też państwo wprowadzą nowe formy, które będą jeszcze bardziej korzystne dla naszych dzieci, bo przecież o to nam chodzi.

Jeszcze jedno. Panie rzeczniku, czy dobrze zrozumiałam, że w poprzednim systemie ten telefon zaufania był dostępny tylko w godzinach urzędowania instytucji? To jest – proszę państwa – niemożliwe. Państwo z opozycji. To jak działała ta organizacja? Jak wy to sobie wyobrażacie? Najczęściej dzieci wieczorami, nocą, gdy zostaną…

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Ale dobrze. Zaraz to ustalimy. Traktujemy to jako pytanie.

Poseł Maria Kurowska (PiS):

U poprzedniego rzecznika. Ok. Ale też się zastanawiam, jak to jest. Jak to jest, że rzecznik praw dziecka miał ten telefon tylko w godzinach urzędowania? Dziękujemy, że się pan otworzył na nowy czas. Rzeczywiście skupiajmy się na dobru, na pomocy, a nie wydziwiajmy, bo widzę, że opozycja po prostu już tak się zamotała, że zaczyna wydziwiać. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Jacek Kurzępa. Bardzo proszę.

Poseł Jacek Kurzępa (PiS):

Tak prawdę powiedziawszy, jestem pod niebywałym wrażeniem wystąpień moich poprzedników popierających inicjatywę pana rzecznika, że generalnie nie mam nic do dodania. Jestem z tego niebywale rad. Zarówno z wystąpienia poprzedniczki, pani poseł, czego gratuluję, jak również pana posła Patryka. Rewelacja. Dziękuję. Bardzo wyrazista reakcja pani przewodniczącej, za co dziękuję. Żeby nie być recenzentem, chcę również odnieść się do pewnej kwestii, która tutaj padła. Mówię to z pewnym bólem. Z takim bólem wewnętrznym. Sam jestem socjoterapeutą. Człowiekiem, który pomaga innym ludziom. Mam w swoim doświadczeniu praktycznym 11 epizodów pracy z podopiecznymi, którzy wykazywali tendencje suicydalne, szczęśliwie udanych. Przeprowadziłem ich ku życiu.

Zatem to nie jest tak, że jesteśmy gołowąsami, na niczym się nie znamy i nie doświadczamy trudu wspierania drugiego człowieka. Chciałbym w tym kontekście powiedzieć dwie rzeczy. Kiedy jakikolwiek człowiek jest w kryzysie i potrzebuje pomocy, szuka jej – jak przed chwilą zostało powiedziane – w rozmaitych obszarach, m.in. w sieci. Pozycjonowane numery telefonów wyświetlają się jako te, pod którymi może znaleźć pomoc i po to sięga. To jest impuls. To jest moment, w którym moje ciało krzyczy – potrzebuję ratunku! Sięgam po telefon i dzwonię. Nie wiem, kto jest po drugiej stronie i do kogo przynależy ten numer. Wiem tylko, że to jest moja deska ratunku. To wszystko, o czym panie rzeczniku Mikołaju powiedziałeś pani dyrektor, ta cała maestria budowania zaufania między dzwoniącym, a odbierającym telefon, to wsłuchiwanie się w oddech tego człowieka, to wsłuchiwanie się w tembr jego głosu i adekwatna reakcja i podtrzymywanie kontaktu i jednocześnie wejście do rozmównicy internetowej, to rzeczywiście potrzeba niebywałych kompetencji, umiejętności i doświadczenia.

Szanowni państwo, w życiu nie wyobrażam sobie, żeby instytucja państwowa, jaką jest rzecznik praw dziecka i całe jego biuro, pozwoliłoby sobie na ignorowanie tej bardzo misternej kwestii, jaką jest położenie kładki między życiem, a śmiercią. Bo to robicie. To są linki do życia. Ale te linki do życia, szanowni państwo, to nie jest tylko numer telefonu. To jest całe oprzyrządowanie instytucjonalne. To jest wiele instytucji i synergia między poszczególnymi podmiotami, do których możemy tego młodego człowieka czy dorosłego, czy wiekowego, przesterować. Jeśli mówię – jestem w stanie ci pomóc, kładę

kładkę między dziś i jutrem, to muszę tego jutra doczekać razem z nim. Muszę jej czy jemu towarzyszyć. Ale po odłożeniu telefonu musi być ktoś, kto jego czy ją ogarnie.

Szanowni państwo, nie twórzmy tutaj pewnej rytualnej gry, kto kogo ogra w tej debacie poselskiej, bo tu nad nami wisi sprawa istotniejsza. Życie drugiego człowieka. Wobec powyższego chciałbym również powiedzieć bardzo mocno, podkreślając to, co państwo – posłanki i posłowie – powiedzieli. Że dewastowanie instytucji, jaką jest numer telefonu zaufania usytuowany w gestii rzecznika praw dziecka, to jest również narażenie tego młodego człowieka na wątpliwość, czy sięgnąć po telefon czy nie sięgnąć. A może to jest ta grań, z której on spadnie? I wy nam zarzucacie zbrodnicze zamiary? Nam?

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Pan poseł Kazimierz Moskal. Bardzo proszę.

Poseł Kazimierz Moskal (PiS):

Pani przewodnicząca, szanowni ministrowie, Wysoka Komisjo, Wysokie Komisje, szanowni państwo, każdy z posłów ma prawo kontrolować. To pewnie jest rzecz właściwa i naturalna. Temu, że ktoś ma prawo i je wykorzystuje, pewnie nie ma czemu się dziwić i mówić, że nie ma tego prawa. Dobrze, że takie prawo jest. Dobrze, że posłowie próbują je wykorzystać. Natomiast źle, jeżeli wykorzystują je instrumentalnie po to, żeby politycznie odnieść jakiś sukces. Mówię, politycznie. Wykorzystując przy tym to, co dla nas, dla Komisji Edukacji jest najważniejsze – dziecko. Uważam, że to jest taka gra. Dzisiaj miałem możliwość wysłuchania wnioskodawców. Tego, jakie są zarzuty. Ale wysłuchałem też wystąpień pana ministra, pani minister i rzecznika praw dziecka. Dla mnie rzecz jest jasna. Mój kolega jasno mówił o tym, co to jest przetarg. Zresztą z wypowiedzi ministra, pani minister i rzecznika też jasno wynikało, w jakiej sytuacji doszło do tego, że rzecznik praw dziecka będzie pełnił ważną funkcję i pełni ważną funkcję.

Pamiętam, że broniliście tutaj jak Rejtan, rozdzielaliście szaty, kiedy rzecznikiem praw dziecka był pan Michalak. Można powiedzieć, że też było wiele niedociągnięć. Natomiast, jeżeli ktokolwiek zwrócił się z jakąś uwagą, to była obraza świętości. To, co tutaj dzisiaj wyprawiacie, to jest rzecz karygodna i niedopuszczalna. Zresztą te słowa, które padają. Ile nienawiści. Ile chęci… Niby jest przez was wykonywany język miłości. Ale zważcie na to, ile słów wulgarnych, chamskich padło z waszej strony. A jeżeli ktokolwiek coś mówi o jakiejś zbrodni, to jest to rzecz niedopuszczalna. Jeżeli nawet się nie zgadzamy, szanujmy się nawzajem. Natomiast nie próbujmy używać takich słów. Powiem, że akurat ten sposób wyboru rzecznika praw dziecka dla mnie jest oczywisty. Z jednej strony mogę zadać pytanie. Który psycholog, psychiatra jest właściwy i dobry? Ten wskazany przez was, czy przez kogokolwiek? Uważam, że dobry psycholog, dobry psychiatra jest dobry nie dlatego, że ma jakiekolwiek poglądy, tylko jest osobą kompetentną.

Jeżeli rzecznik praw dziecka próbuje tworzyć ten telefon czy tworzy telefon całodobowy, to wykorzystuje fachowców. Wykorzystuje psychiatrów, psychologów, pedagogów. To jest jedno. Inne stowarzyszenia, inne fundacje mogą to robić. Natomiast, jeżeli to, co rzecznik praw dziecka… Jeżeli byśmy się wsłuchali, bo my nie słuchamy… Mówimy, natomiast zupełnie nie chcemy słuchać tego, co padło ze strony pana ministra czy rzecznika praw dziecka. Wyraźnie powiedział, że praktycznie, jeżeli jest sytuacja, w której trzeba podjąć jakieś działania, jakąś interwencję, to oprzyrządowanie rzecznika praw dziecka temu służy. Natychmiast to dziecko ma wsparcie. Ma pomoc, a chyba nam o to chodzi. Nie próbujmy tutaj dezawuować, nie próbujmy tutaj w jakimś stopniu ubliżać, poniżać, bo te słowa są niegodne. Naprawdę są niegodne parlamentarzysty.

Natomiast jeszcze raz apeluje do nas wszystkich. Dobro dziecka jest dobrem najważniejszym. Nie biznes, nie pieniądze. A w waszych wystąpieniach ciągle jest o tym, kto jakie pieniądze dostanie. Jeżeli fundacja chce działać, niech działa. Jeżeli dobro dziecka jest dla tej fundacji najważniejsze, to nie będzie patrzyła, czy ma dotację czy nie ma dotacji, tylko będzie szukała możliwości wsparcia dziecka. Jeżeli tak jest. Bo jeżeli jest inaczej, to – niestety – powiem, że nasze poglądy są zupełnie inne. Dobro dziecka najważniejsze. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Proszę bardzo, pan poseł Michał Krawczyk.

Poseł Michał Krawczyk (KO):

Bardzo dziękuję. Szanowni państwo, niestety, muszę stwierdzić, że państwo nie odpowiedzieli na podstawowe, zasadnicze pytania, które zadałem w swoim wystąpieniu rozpoczynającym posiedzenie Komisji. Panu posłowi bardzo dziękuję za wykład dotyczący prawa zamówień publicznych. Tylko problem polega na tym, że w protokole komisji konkursowej nie ma słowa o tym, że któryś z podmiotów – tych, które otrzymały największą liczbę punktów – nie spełnił jakiegokolwiek wymogu formalnego lub merytorycznego. Proszę zrozumieć, że jest tylko taka informacja, że konkurs nie został rozstrzygnięty, bo w czasie jego trwania zgłosił się z ofertą rzecznik praw dziecka. To jest cytat z protokołu komisji konkursowej.

Do pana rzecznika praw dziecka mam pytania. Z jednej strony mówi pan o tym, żebyśmy się nie licytowali, kto pomaga. Słusznie. Im więcej infolinii, im więcej pomocy, tym lepiej. W kolejnych kilku zdaniach mówi pan, że trzeba konsolidować telefony zaufania. Że trzeba tę pomoc konsolidować, więc nie rozumiem. To znaczy, z jednej strony, kiedy jest panu potrzebny argument, że trzeba konsolidować, kiedy występuje pan do Ministerstwa Zdrowia o prowadzenie infolinii, to go pan używa. Ale wcześniej mówi pan, nie licytujmy się. Im więcej pomocy, im więcej podmiotów, im więcej infolinii, tym lepiej. To już nie wiem, jaki ma pan pogląd w tej sprawie. Mówią państwo o tym, że aby była ciągłość prowadzenia telefonu zaufania Ministerstwo Edukacji i Nauki dokonało rozeznania rynku i zleciło Fundacji Auxilium prowadzenie telefonu zaufania. Ok.

Tylko problem polega na tym, że Ministerstwo Edukacji i Nauki nawiązało współpracę z Fundacją Auxilium ponad 2 tygodnie przed rozstrzygnięciem konkursu czy jego unieważnieniem, kiedy trwały obrady i jeszcze wielokrotnie spotykała się w tej sprawie komisja konkursowa. Rozumiem, że Ministerstwo Edukacji i Nauki miało zapełnić pewną lukę, to już 16 sierpnia br. wiedziało, że ta luka będzie. Skąd mogło to wiedzieć, skoro nie skończyły się obrady komisji konkursowej? Ale nie. Trwały obrady komisji konkursowej. Konkurs nie był rozstrzygnięty, a państwo zaczęli wyłaniać kolejny podmiot. Słyszę argument, że to miało zapełnić lukę. Jaką lukę, skoro konkurs był jeszcze nierozstrzygnięty? Nie było wiadomo, kto go wygra i czy w ogóle zostanie rozstrzygnięty. Rozumiem, że państwo już wtedy to wiedzieli i to jest właśnie w tym wszystkim najstraszniejsze.

Pani minister, mam nadzieję, że źle to usłyszałem. Jeśli źle, to przepraszam. Proszę sprostować moje słowa. Czy pani minister powiedziała, że nie wiedzieli państwo o konkursie w Ministerstwie Zdrowia na prowadzenie telefonu zaufania? Jeśli źle usłyszałem, to przepraszam. Chciałbym prosić o wyjaśnienie także w tej sprawie. I ostatnia kwestia, dotycząca argumentów podawanych przez pana rzecznika praw dziecka. Mówi pan o tym, że jest pan najlepiej umocowany do prowadzenia telefonu zaufania. Konstytucyjnie. Że jest pan najlepszym podmiotem umocowanym konstytucyjnie do prowadzenia telefonu zaufania. To pytam, po co 20 kwietnia br. Ministerstwo Zdrowia ogłosiło konkurs na 5 lat na 10 mln zł, skoro to rzecznik praw dziecka jest najlepiej umocowanym – konstytucyjnie – podmiotem do prowadzenia telefonu zaufania? To, po co w ogóle był ten konkurs? Czy minister zdrowia nie wie o tym, że rzecznik praw dziecka jest najlepiej umocowanym konstytucyjnie organem do prowadzenia telefonu zaufania, jeśli ogłasza taki konkurs? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Ostatni poseł – ostatnie zgłoszenie do dyskusji ze strony posłów. Pan poseł Mariusz Trepka. Bardzo prosimy króciutko.

Poseł Mariusz Trepka (PiS):

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, bardzo dziękuję, że mogę zabrać głos. Chcę naprawdę krotko zabrać głos. Dzisiejszy temat posiedzenia Komisji mamy zapisany. Tak? Informacja dotycząca stanu realizacji całodobowej, bezpłatnej infolinii dla dzieci i młodzieży, tzw. telefonu zaufania. O tym w zasadzie mało mówimy. Mamy wyświetlony numer telefonu rzecznika praw dziecka – 800–12–12–12. Promujmy go. Wiemy, że nasze dzieci i nasza młodzież bardzo dobrze posługują się Internetem. Wystarczy wstukać telefon zaufania dla dzieci i młodzieży i wyskoczy. Wyskakuje. Podczas posiedzenia Komisji

zrobiłem to i mam takie pytanie do pani minister i do pana ministra. Na stronie gov.pl jest numer telefonu zaufania dla dzieci i młodzieży 116–111. Jeżeli chcemy w tej chwili promować telefon zaufania 800–12–12–12, to dobrze, że o tym – chyba jako jedyny – mówię. Moje krótkie pytanie. Do kiedy numer 116–111 będzie widniał na stronie gov.pl? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. I jeszcze – jeśli państwo posłowie się zgodzą, ci, którzy jeszcze zostali i czekają na odpowiedzi – gość. Przedstawicielka Fundacji Dajemy Dzieciom Siłą. Króciutko, bardzo proszę. Pani Renata Szredzińska.

Członek zarządu Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę Renata Szredzińska:

Dobry wieczór państwu. Szanowna pani przewodnicząca, szanowne Komisje, szanowni państwo ministrowie, bardzo dziękuję za możliwość zabrania głosu, bo chciałabym sprostować kilka informacji. Telefon 116–111 działa. Telefon 116–111 jest zobowiązaniem naszego państwa w ramach naszego członkowstwa w Unii Europejskiej. Decyzją MSWiA oraz UKE w 2008 r. prowadzenie tego telefonu zostało powierzone naszej fundacji. Od ponad 13 lat prowadzimy ten telefon. Nasz telefon działa w tej chwili 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu. Działa w święta. W dni powszednie działa na 5 stanowiskach równocześnie, a nocą na 3 stanowiskach równocześnie.

W tym roku koszty jego prowadzenia w 95% ponosiła nasza fundacja. W 5% była to dotacja z MSWiA. Na kolejny rok nie mamy żadnej dotacji z budżetu państwa. 100% kosztów jest po stronie fundacji. Jeżeli mogę podać statystyki, bo myślę, że one też są ważne. Zgadzam się z panem rzecznikiem. Nie ścigamy się na pomoc. Pan rzecznik sam nie pomoże wszystkim dzieciom. My sami nie pomożemy wszystkim dzieciom. Ta pomoc musi być wspólna. Natomiast mamy poczucie, że zostaliśmy sami z tymi tysiącami telefonów, które co roku odbieramy. Mamy kilkaset interwencji rocznie. Właśnie interwencji ratujących życie. Jeden z panów posłów powiedział, że to jest kładka między życiem a śmiercią. My tę kładkę w ubiegłym roku położyliśmy 747 razy. To było 747 interwencji, kiedy dziecko już było albo z bardzo konkretnym planem samobójczym, albo w trakcie próby samobójczej.

Mamy wspaniałą – tu też bym chciała podziękować – współpracę z Policją, z Komendą Główną Policji. Zawsze możemy liczyć na jej wsparcie i bardzo szybką interwencję. Dzięki tej współpracy żadna z interwencji w ubiegłym roku nie była za późna. Wszystkie dzieci zostały uratowane. Jak mówię, ten telefon działa. Robimy wszystko jako fundacja. Pan poseł pytał, czy fundacja się stara, żeby działać pomimo braku dotacji. Od kilku lat działamy właśnie tak, że mamy 5% dotacji, a były 3 takie lata, kiedy nie mieliśmy żadnego wsparcia ze strony budżetu państwa. Utrzymaliśmy ten telefon, bo nam zależy na dobru dziecka.

Ale mamy poczucie, że nie powinniśmy być w tym sami. Mamy poczucie, że stoi za nami 13 lat doświadczenia. To jest ponad 1400 tys. odebranych połączeń. To jest ponad 86 tys. wiadomości online, bo my też działamy nie tylko na telefonie, ale także online. Wiemy, że dla dzieci jest to naturalny kanał szukania dla siebie pomocy. To jest 3,5 tys. udanych interwencji ratujących życie. W tym momencie jesteśmy z tym sami. Zgadzam się, że nie ścigamy się o wsparcie. Ale w tym miejscu chciałabym zadać pytanie. Dlaczego obowiązek i cały ciężar finansowy utrzymania tej linii, która już zdobyła doświadczenie i zdobyła zaufanie dzieci, a która jest zobowiązaniem państwa, ponosi prywatna instytucja taka jak nasza? Oczywiście my nie mamy swoich środków.

Nie jesteśmy krezusami, którzy mogą wyłożyć takie pieniądze. Robią to obywatele. To są obywatele, którzy za swoje comiesięczne drobne darowizny utrzymują tę linię zastępując budżet państwa w utrzymaniu linii, która świadczy takie wsparcie. Dziękuję za to, że w ogóle o tym rozmawiamy, bo telefonu zaufania są bardzo ważnym źródłem wsparcia dla dzieci w tych kryzysowych czasach. To jest zarówno telefon pana rzecznika, jak i telefon 116–111, prowadzony przez naszą fundację. Bardzo chciałabym, żebyśmy się jakoś zastanowili. To właśnie teraz wygląda, że rywalizujemy, że ścigamy się o pieniądze. A my po prostu chcemy móc działać tak, jak działaliśmy. Chcemy móc działać stabilnie i powiedzieć naszym pracownikom, że wiemy, że będą mieli pracę. A my im

teraz mówimy, że walczymy o przetrwanie. Walczymy o to, żeby utrzymać ten telefon. Nie wiemy, czy będą mieli pracę.

To nie jest komfortowa sytuacja dla ludzi, dla psychologów, psychiatrów, pedagogów i resocjalizatorów, którzy w nocy muszą iść do pracy i ratować życie dziecka, jeżeli nie wiedzą czy za kilka miesięcy będą tę pracę mieli. Chciałabym, żebyśmy o tym też mogli chwilę porozmawiać. Bardzo państwu dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Muszę panią przeprosić, bo w tej chwili o tym już nie jesteśmy w stanie rozmawiać. Czas naszego posiedzenia Komisji dobiega końca. Jest mi bardzo przykro i żałuję, bo każda grupa posłów, która inicjuje zagadnienie poprzez zwołanie posiedzenia Komisji w tym trybie… Jakby zadane zagadnienie i temat posiedzenia Komisji trochę odzwierciedla intencje. Bardzo mi przykro, ale w tym, co zaproponowali posłowie nie odnajduję intencji, żeby również z panią porozmawiać na temat trudności w organizowaniu pani pracy w tym czasie i o skutkach, które pani dotyczą. Ale wobec tego jeszcze raz powtarzam to do moich kolegów, niezależnie od poglądów politycznych, że szykujemy się do stworzenia nowego planu. Zachęcam, żeby państwo, m.in. wsłuchując się w pani głos, zaproponowali temat, do którego wrócimy. Wtedy pani i podobnym organizacjom będziemy mogli poświęcić specjalne posiedzenie Komisji i rzeczywiście wsłuchać się w te problemy, które pani sygnalizuje.

Poseł Piotr Borys (KO):

Ale myślę, że na ten apel, pani przewodnicząca o wsparcie (niesłyszalne)…

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Panie pośle, nie otrzymał pan głosu. Dziękuję bardzo. Już serdecznie panią zapraszam. Mam nadzieję, że w najbliższym czasie będziemy się mogły spotkać i o tych sprawach, które pani sygnalizuje, porozmawiać. W tej chwili będą odpowiedzi państwa ministrów. Jeśli państwo ministrowie edukacji i zdrowia pozwolą, to króciutko pan rzecznik praw obywatelskich, który się zgłasza. Przypomnę, że to z pańskiej inicjatywy i na pańską prośbę pan się tutaj znalazł. Okazało się, że było sporo pytań do pana. Też proponuję, żebyśmy do wielu z nich wrócili w normalnym procedowaniu, zgodnie z planem naszych prac. Sygnalizował pan, że tylko króciutko pan zabierze głos. I już oddaję głos państwu ministrom.

Rzecznik praw dziecka Mikołaj Pawlak:

Dziękuję bardzo. Szanowna pani przewodnicząca, Wysokie Komisje, państwo ministrowie. Zacznę od 2, a może 3 rzeczy bardzo pozytywnych. Powtórzmy te numery wspólnie – 800–12–12–12, 116–111, 800–116–116, to jest telefon zaufania harcerzy i wiele, wiele innych. I tak powinno być. Druga sprawa. Bardzo serdecznie zapraszam – Chocimska 6, Biuro Rzecznika Praw Dziecka – przedstawicieli wszystkich klubów i kół. Zapraszam. Tutaj możemy się umówić nawet jeszcze w tym roku. Możemy się umówić po kilka osób. Naprawdę biuro jest otwarte. Zobaczą państwo, w jakich warunkach pracujemy, z kim i jak pracujemy. Po to, żeby nie było rzucania takich kalumnii, jakie tutaj padły. Niestety pani minister Krystyna Szumilas… A, jest pani minister. Bardzo bym prosił – bo mam odpowiedź dla pani minister – jeszcze o chwilę cierpliwości.

To są te rzeczy pozytywne. Tak, wspierajmy się. Powtarzajmy te numery, bo dzieci są najważniejsze. Kolejna sprawa. Rzecznik praw dziecka, polski rzecznik praw dziecka i to nie za czasów Mikołaja Pawlaka, jest uznawany przez ONZ za wzorcową instytucję ochrony praw dziecka. Właśnie dlatego, że jako jedyny jest umocowany w konstytucji, a nasza ustawa o rzeczniku praw dziecka z 6 stycznia 2000 r. jest wzorem dla innych krajów. Te działania właśnie w ten sposób są postrzegane na całym świecie, bo tylko u nas są takie kompetencje.

Kolejna sprawa. To już jest sprawa trudniejsza. Nie pozwolę – proszę mi wybaczyć za te słowa – na oczernianie moich poprzedników. Absolutnie się nie zgadzam na oczernianie rzecznika praw dziecka Marka Michalaka i chociażby pani dr Ewy Sowińskiej, bo to za rzecznika praw dziecka Marka Michalaka powstał numer 800–12–12–12. Nie ma prawa, żeby na tej sali padały z ust ministra edukacji, który w tamtym czasie był

ministrem edukacji, słowa, że tego numeru nie było, a teraz jest numer nowy, zrobiony przeze mnie. Nie. Ten numer ma również ponad 13 lat. Dlaczego ma ponad 13 lat? Dlaczego przywołuję jeszcze panią rzecznik Sowińską? Bo to ona pierwsza powołała w Biurze Rzecznika Praw Dziecka interwencyjny telefon dla dzieci, zmodyfikowany i udoskonalony przez Marka Michalaka.

Faktycznie brakowało tego, żeby działał dłużej. Ja udoskonaliłem go przez to, że działa całą dobę. Każdy z nas ma swoje zasługi. Nie pozwolę na oczernianie poprzedników. Szkoda, że pani minister, która w latach 2011–2013 była ministrem edukacji, o tym nie pamięta. To jest albo zła wola, albo niewiedza. Za jedno i za drugie albo za oba łącznie należy przeprosić. Kolejna sprawa, bardzo trudna, na którą też nie mogę się zgodzić. Nie są państwo w stanie mnie urazić. Rzecznikiem się bywa, a to, co robimy dla dzieci zostaje. Niekoniecznie trzeba o tym mówić głośno, o każdym uratowaniu życia.

Ale słowa o zbrodni na dzieciach wobec moich pracowników, współpracowników i zespołu dziecięcego telefonu zaufania są haniebne. Bardzo uprzejmie proszę o ich sprostowanie i o przeprosiny. Dla pracowników, którzy… Szanowni państwo, jeszcze to skonsultowałem z panią dyrektor. Pani dyrektor była dyrektorem Zespołu Spraw Sądowych i Telefonu Zaufania jeszcze za mojego poprzednika. Wtedy było dobrze, a teraz jest źle? Oczekuje przeprosin. Co więcej, pracownicy pracują w tym telefonie również od 2008 r. Ci sami. Również dla nich oczekuję przeprosin za słowa o zbrodni na dzieciach. Bo tak jak Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę robi to przez lata, tak samo tutaj było to robione i w wielu innych instytucjach. Jest niedopuszczalne oczernianie tych ludzi, którzy każdego dnia – teraz, w tej chwili – to robią. Wrócimy za chwilę z panią dyrektor do biura. Być może pani również wróci do siedziby fundacji i być może będzie musiała usiąść do telefonu i ratować jakieś dziecko. A potem my będziemy z tym pozostawali.

Drodzy państwo, niedopuszczalne są takie słowa szczególnie, że padają z ust byłego ministra edukacji, który w czasie, gdy ten telefon działał, mówi o tym, że telefonu nie było. Kolejna sprawa. Ostatnia. Szanowni państwo, nie ma też pani poseł Kingi Gajewskiej. Niestety. Szkoda, że nie wysłuchają odpowiedzi. Ale były zarzuty dotyczące takiego czy innego finansowania instytucji publicznej. Akurat była kwestia budżetu rzecznika praw dziecka. Również nieprawdą padającą – niestety – z ust byłego ministra edukacji narodowej pani Krystyny Szumilas jest to, że budżet rzecznika praw dziecka Pawlaka wzrósł nagle o 60%. Otóż budżet rzecznika praw dziecka Mikołaja Pawlaka w 2021 r. jest chyba – w zależności od wzrostów inflacyjnych – identyczny, jak budżet mojego poprzednika z 2018 r. Dysponuję dokładnie tymi samymi pieniędzmi.

A kwestie finansowe dotyczące porozumienia z ministrami zdrowia i edukacji, a w zasadzie z ministrem zdrowia, to są tzw. – powiem to slangiem sejmowym – pieniądze znaczone, przeznaczone wyłącznie na to zadanie a nie – nad czym boleję – na etaty. Czyli po raz kolejny padły słowa nieprawdy. Oczekuję ich sprostowania od osoby, która tę nieprawdę powiedziała. Szanowni państwo, na zakończenie, żeby nie było z moich ust negatywnych słów, jeszcze raz zapraszam wszystkich. Po to, żeby uspokoić nastroje. Po to, żebyśmy wszyscy podawali tę informację. Po to, żeby we wszystkich szkołach, instytucjach publicznych, jak również w sądach rodzinnych były informacje o telefonach zaufania. Jestem za tym, żeby w szkołach były przygotowane przez nas wspólnie duże tablice z różnymi numerami telefonów. Myślę, że w przyszłym roku będziemy w stanie to zrobić, żeby 22 tys. takich tablic a nie zwykłych czarno-białych kartek, zostało rozesłanych do szkół, z różnymi numerami telefonów zaufania.

Faktycznie szanowni państwo, jest tak, że gdy przychodzi wieczór, mamy co robić. Nieważne, czy będą zatrudniani moi pracownicy w fundacji czy pracownicy fundacji u mnie. U mnie jest cały czas otwarty nabór. Zapraszam serdecznie pedagogów, psychologów, psychiatrów. Co do specjalistów. Jest kilka osób, które pracują w telefonie zaufania od 2008 r. To wystarczy do doświadczenia?

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Przepraszam, ale musimy zmierzać do finału, bo jeszcze ministrowie czekają.

Rzecznik praw dziecka Mikołaj Pawlak:

Już kończę, pani przewodnicząca. Część z tych osób pracuje również na oddziałach psychiatrycznych. Mam nadzieję, że to wystarczy za rekomendację. Zapraszam serdecznie do Biura Rzecznika Praw Dziecka. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję, również za to zaproszenie. Bardzo proszę, państwo ministrowie. Pan minister zdrowia w pierwszej kolejności.

Podsekretarz stanu w MZ Sławomir Gadomski:

Dziękuję, pani przewodnicząca. Szanowni państwo, naprawdę chyba dawno nie słyszeliśmy takich rzeczy na tej sali. Po pierwsze, jestem zbulwersowany. Jestem zbulwersowany tym, że nie mam komu odpowiedzieć. To – niestety – pokazuje stosunek tych posłów, którzy zadawali pytania i wytaczali tutaj najcięższe armaty, do tego tematu. To znaczy, jeżeli ja jestem w stanie przesunąć trzy spotkania siedząc na tym posiedzeniu Komisji 2 godziny i 15 minut, a państwo nie są, to znaczy, że mój stosunek do tego tematu i wykazanie zaangażowania w ten temat jest jednak znacznie większe niż tych pań posłanek, które zadawały pytania. Nie tylko zadawały pytania. Opowiadały bzdury. Powiedzmy jasno.

To znaczy, dla pana rzecznika mam jeszcze jedną propozycję. Ja tych bzdur naprawdę słuchałem, więc naprawdę tylko konkluduję. Panie rzeczniku, mam propozycję, żeby poza przeprosinami jednak nawet poszukać pewnych możliwości prawnych. Na pana miejscu wystąpiłbym do marszałek Sejmu o uruchomienie Komisji Etyki Poselskiej w związku z tym, co usłyszeliśmy, bo usłyszeliśmy dzisiaj znieważenie instytucji praw dziecka. Ja to tak odbieram.

Do meritum. Pani poseł Szumilas mówiła o mataczeniu, o działalności niezgodnie z prawem. Nawet nie wiem, jak się do tego odnieść. Szanowni państwo, unieważniliśmy konkurs dlatego, że do realizacji tego zdania zgłosiła się instytucja publiczna. Instytucja umocowana ustawą. Instytucja realizująca cele zapisane w konstytucji. Nie wiem, gdzie tu jest mataczenie.

Nawet doszukując się na siłę nie umiem znaleźć w ogóle niczego, poza pewną hucpą polityczną, którą państwo tutaj uprawiali. No, nie umiem. Kontrola poselska. Pojawiła się kilka razy. Ministerstwo Zdrowia uniemożliwiało, nie wpuszczało. Szanowni państwo, byli państwo dokładnie informowani, że Ministerstwo Zdrowia od dawna pracuje w trybie zdalnym. Od dawna wszelką dokumentację wytworzoną w tej sprawie posiada w formie zdigitalizowanej. Od dawna zapewnialiśmy państwa, że mogą państwo uzyskać dostęp do wszystkich dokumentów, ale w formie elektronicznej, bo tak pracujemy. To znaczy, wejście na teren ul Miodowej 15 nic nie wnosi. Te dokumenty nie istnieją w formie papierowej. Istnieją w formie zdigitalizowanej, a nasi pracownicy są w domach. Pracują zdalnie i nawet dobrze nam to wychodzi. Byli państwo o tym informowani.

Nieprawdziwe informacje były również związane – pan rzecznik już to sprostował – z funkcjonowaniem jednego numeru telefonu zaufania. Po pierwsze, jak mówił pan rzecznik, ten numer funkcjonował od wielu lat u rzecznika praw dziecka. Jedynie forma jego prowadzenia, godzinowe możliwości działania i zakres wsparcia były mniejsze niż oczekiwaliśmy. Stąd konkursy w 2018 r. Stąd ponowiony konkurs w 2021 r. Nie chcę oceniać. Pan rzecznik bronił poprzednich rzeczników. Nie chcę ich oceniać krytycznie, ale poprzedni rzecznicy w 2018 r. nie zgłaszali chęci prowadzenia całodobowego telefonu zaufania. W tym roku pan rzecznik zgłosił taką chęć. Rozumiem, że podjął pewien trud, żeby to prowadzić. Stąd takie rozwiązanie. Wracam do tego, że nie mające na celu niczego związanego z mataczeniem, z działalnością niezgodną z prawem, wspieraniem jakichś organizacji.

Poseł Piotr Borys (KO):

Mówiono, że telefon działa od 13 lat, słyszałem…

Podsekretarz stanu w MZ Sławomir Gadomski:

Nie widzę w tym chyba nic nadzwyczajnego. Szanowni państwo, może jeszcze dwa wątki, bardzo ważne. Po pierwsze, telefon zaufania, który prowadziła i prowadzi Fundacja

Dajemy Dzieciom Siłę, rzeczywiście był finansowany ze środków budżetowych. Był finansowany ze środków budżetowych będących w dyspozycji ministra spraw wewnętrznych i administracji. Nie wiem, czy na następny rok nie ma przewidzianej dotacji. Niestety, nie dysponuję taką wiedzą z MSWiA. Natomiast, co ważne, było to wsparcie częściowe, jak państwo słyszeli. Ten konkurs, który planowaliśmy i organizowaliśmy, miał zapewnić całkowite finansowanie takiego telefonu zaufania. Po raz kolejny mówię, że w toku postępowania byliśmy w kontakcie z Fundacją Dajemy Dzieciom Siłę.

Dyskutowaliśmy zadając pytania i będąc w toku korespondencji o tym, czy nie pojawią się problemu rozliczeniowe. O tym, że fundacja jest wspierana z różnych źródeł i czy będziemy w stanie to rozdzielić mówiąc o całościowym finansowaniu, itd., itd. O nowym numerze, który miałby funkcjonować. Nie wydaje się, że to jest coś nadzwyczajnego, że takie pytania w toku postępowania konkursowego stawimy. Odpowiedzi, które otrzymaliśmy, rzeczywiście były – nazwijmy to – niekoniecznie nas satysfakcjonujące. Ale, jak zauważył pan poseł wnioskodawca, powód, który jest powodem unieważnienia czy nierozstrzygnięcia konkursu, został jasno przedstawiony przez komisję konkursową. Jest to chęć prowadzenia telefonu zaufania przez rzecznika praw dziecka i zgłoszenie, że w tym zakresie, którego oczekujemy w postępowaniu konkursowym, jest w stanie to realizować.

Pojawiły się również wątki o współpracy z organizacjami pozarządowymi. Szanowni państwo, współpracujemy z organizacjami pozarządowymi dosyć aktywnie. Ale chciałbym zwrócić uwagę, że ten konkurs nie był skierowany do organizacji pozarządowych. Był skierowany do różnych organizacji, które są w stanie zapewnić funkcjonowanie telefonu zaufania. To nie musiała być organizacja pozarządowa. Tu nie było żadnej dyskryminacji.

Poseł Piotr Borys (KO):

To znaczy, że mógł się zgłosić…

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Panie pośle, przepraszam, gdyby pan brał udział w posiedzeniu Komisji od samego początku, to może nie byłoby potrzeby zadawania dodatkowych pytań.

Podsekretarz stanu w MZ Sławomir Gadomski:

Mówienie o jakiejś marginalizacji NGO'sów jest absolutnie nieprawdziwe. Odsyłam na stronę ministra zdrowia. Jeszcze niedawno sam osobiście nadzorowałem projekty związane chociażby z działaniami profilaktycznymi w onkologii, do których angażujemy NGO-sy, z pewnymi kampaniami informacyjnymi, więc takie opowiadanie jest po prostu nieprawdziwe. Szanowni państwo, nie wiem. Wydaje mi się, że wszystko, co się dało obiektywnie przedstawić, przedstawiliśmy. Rzeczywiście namawiam do tego, żeby promować telefon zaufania, żeby jednak budować stabilność tego numeru, budować zaufanie.

Mam wrażenie, że pani poseł Golbik, która rozpoczęła, mówiła o tum, że dzieci nie mają zaufania do rzecznika praw dziecka. Nie wiem, co było podstawą takiej wypowiedzi pani poseł. Kompletnie nie wiem, czy widziała jakieś wyniki czy jakieś badanie. Mam wrażenie, że poza wąską grupą polityków jednak wszyscy mamy zaufanie do rzecznika praw dziecka, a dzieci w szczególności to zaufanie mają. Dziękuję serdecznie.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani minister Marzena Machałek.

Sekretarz stanu w MEiN Marzena Machałek:

Szanowne Komisje, pani przewodnicząca, szanowni państwo, wydaje mi się, że dosyć precyzyjnie przedstawiałam ten harmonogram czasowy pokazując, kto i dlaczego prowadził telefon zaufania. To jest też przedstawione pisemnie i przesłane do sekretariatu Komisji. Można to przeanalizować. Tu wszystkie rzeczy są przejrzyste i jawne. Było też jasne, że być może państwo posłowie te 2 projekty i programy połączą w jeden. Jeszcze raz powiem, że jeśli chodzi o Narodowy Program Zdrowia, to zadanie było realizowane – przypomnę – przez nas, była to Fundacja ITAKA, która prowadziła telefon od 2019 r.

do 2020 r. W momencie, kiedy kolejny program nie był jeszcze rozstrzygnięty, powierzyliśmy to działanie Fundacji ITAKA zdaje się, że na kolejne 5 miesięcy.

W związku z tym, że zrezygnowała, a tu trwały procedury, które nie trwają dzień – przewidywaliśmy, że mogą trwać około 2 miesięcy – powierzyliśmy po zapytaniu, żeby była ciągłość, Fundacji Auxilius. Bardzo cieszymy się, że przez ten czas prowadziła te działania, które były finansowanie z budżetu oświaty i wychowania. Teraz kolejne zadanie wykonuje rzecznik praw dziecka. Tak mają to państwo przedstawione na piśmie w Komisjach. Natomiast – niestety – muszę dołączyć się do głosów oburzenia. Dlatego, że padały tu pewne stwierdzenia i określenia, które – niestety – kojarzą mi się ze słowami, które sparafrazuję tak – źle się państwo bawicie, tu chodzi o życie. Działania skuteczne, efektywne, w różny sposób realizowane, w tym przez telefonu zaufania, są niezwykle istotne, jeśli chodzi o dzieci i młodzież. Zwłaszcza z tymi pojawiającymi się większymi, notujemy większą liczbę prób samobójczych, depresji i różnych problemów cywilizacyjnych.

Dlatego też wspomniałam bardzo jasno, że podchodzimy do tego poważnie. Chcemy integrować działania różnych resortów i różnych instytucji, żeby one były bardziej skuteczne. Żeby te informacje wzajemnie się przenikały i można było w sposób bardziej skuteczny realizować te działania. Stąd też bardzo szeroko omawiany na poprzednim posiedzeniu Komisji – a mogę to omówić na kolejnej, mam nadzieję, że niebawem będziemy to procedować – projekt ustawy o wsparciu dzieci, uczniów i rodzin. To ustawa, która m. in. pierwszy raz określa standardy zatrudnienia specjalistów w szkołach. W szkołach ogólnodostępnych. Także zwiększymy w sposób zdecydowany, jeżeli przegłosuje to Sejm, wsparcie psychologiczno-pedagogiczne na co dzień. Tu i teraz prawie o 100%, a później o 140%, jeśli chodzi o szkoły ogólnodostępne. To są zdecydowane działania.

Oprócz tego związku z pandemią bardzo mocno uczuliliśmy kuratorów i dyrektorów na przygotowanie pewnych rekomendacji psychologiczno-pedagogicznych w związku z powrotem dzieci do szkół. Wystąpiliśmy o zmodyfikowanie na podstawie diagnozy, programów profilaktyczno-wychowawczych. Podjęliśmy wszelkie działania, które uczuliły poradnie psychologiczno-pedagogiczne oraz psychologów szkolnych, żeby niezależnie od pandemii kontaktowali się z uczniami i udzielali im wsparcia. Te działania w ramach całego przygotowywanego programu, jeśli chodzi o wsparcie uczniów, dzieci i rodzin, są bardzo ważne i bardzo istotne. Dlatego jednym z elementów, m.in. w związku z tym, że ten program był przygotowywany niezależnie od pandemii, powierzyliśmy UKSW działania, które mają przygotować i być rekomendacjami do wdrożenia tego programu, który będzie przygotowany ustawą. Teraz jest to na etapie diagnozy. Czekamy też na rekomendacje, bo UKSW robi to z innymi podmiotami.

Spotykamy się w przyszłym tygodniu. Jednym z elementów będzie też platforma, która będzie określała czynniki ryzyka i czynniki wsparcia dla dzieci. Będziemy mogli bardziej trafnie prowadzić programy psychologiczno-pedagogiczne. To się dzieje pierwszy raz, że tak mocno i niezależnie od subwencji przygotowujemy wsparcie psychologiczno-pedagogiczne oraz edukację na podstawie diagnozy funkcjonowania dziecka i jego rodziny. W zasadzie chcemy to wsparcie kierować do dziecka i do rodziny od pierwszych miesięcy, a nawet tygodni życia. To jest bardzo istotne, bardzo ważne. Widzimy dziecko ze zróżnicowanymi potrzebami, dziecko zdolne, ale też z niepełnosprawnościami. To są konkretne działania.

Zawsze do państwa przychodzę z rzetelnymi informacjami. Zawsze przychodzę z propozycjami. Przyjmuję dysleksję. Jest mi przykro, kiedy przychodzę na poważnie, a państwo uprawiają tutaj taką grę czy zabawę, żeby pokazać, że coś jest niedobrze, nie tak albo coś zdezawuować. Generalnie kiedyś przestaniemy pełnić mandat. Pozostaną po nas konkretne rozwiązania. Albo je wprowadzimy dla każdego dziecka – czy jego rodzice są prawicowi, lewicowi, czy chodzą do kościoła czy nie chodzą… Albo stworzymy dobry system edukacji, w którym dziecko otrzyma bezpośrednie wsparcie, albo stworzymy pewne mechanizmy, niezależnie od tego, czy ktoś jest wierzący czy jest księdzem, czy jest egzorcystą.

Co to ma do rzeczy? Ważne, żeby pomógł dziecku i dał profesjonalne wsparcie i profesjonalne działanie. To jest przygotowane. Ta ustawa będzie niedługo w konsultacjach

międzyresortowych. Wszystkie inne działania, jak telefony zaufania, jak fundacje pozarządowe, które pomagają, są bardzo dobrze widziane. Ale nie można powiedzieć, że jedna fundacja ma przez cały czas, do końca prowadzić telefon zaufania dla każdego zawsze i wszędzie. Wszyscy działajmy na rzecz dzieci, bo tego potrzebują. A my będziemy… Kiedyś ktoś nas rozliczy, czy tu się tylko dobrze bawiliśmy w politykę czy przygotowaliśmy rzeczywiste rozwiązania dla naszych dzieci i wnuków. Mogę państwu powiedzieć, że dopóki będę w tym miejscu, będę o te rozwiązania walczyć. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo. Dziękuję państwu za dyskusję. Na koniec jeszcze też dwa zdania, jeśli państwo pozwolą, z mojej strony. Muszę państwu się przyznać – tym, którzy zostali na posiedzeniu Komisji i bardzo dziękuję, że znaleźli się posłowie, którzy jednak pozostali z nami do końca przy tak ważnym temacie – że zawsze, kiedy posiedzenie Komisji jest zwoływane w takim trybie, kiedy mówiąc krotko nie ma głosowań, zawsze jestem w dużym stresie, czy na koniec posiedzenia nie zostanę na tym posiedzeniu sama. Wtedy wątpię, o co właściwie nam chodzi. O co państwu chodzi, szanowni państwo. Zwoływali państwo wiele takich posiedzeń Komisji. Jeszcze się nie zdarzyło, żeby wytrzymali państwo do końca wszyscy w komplecie. Żeby ministrowie, którzy tu dla państwa są, odpowiadali na zadane pytania tym posłom, którzy je zadawali.

Oczywiście, mają państwo takie prawo. Wszyscy mogą zadać pytania i wyjść. I tyle. W protokole będą zapisane odpowiedzi. Przecież każdy może je sobie odczytać. Ale teraz już kończąc i dziękując za tę dyskusję, bo przyznaję się, że cieszyłam się, że akurat taki temat będzie zamykał ten rok naszych prac. Naprawdę. Patrząc jeszcze zerknęłam na datę wpływu, żeby udało nam się jeszcze przed tą przerwą, przed świętem, dotknąć chyba clou i sedna tego, czym my – tak zakładam, szanowni państwo – chcieliśmy się w polityce zajmować i co – ciągle mam nadzieję – nas w Komisji Edukacji jednak łączy. Muszę powiedzieć, że jest mi bardzo przykro, że akurat takie emocje, takie zdania, takie relacje miały jednak miejsce na tym posiedzeniu Komisji. Myślę, że zupełnie niepotrzebnie. Naprawdę.

Myślę, że wszyscy się nad tym zastanówmy i ochłońmy w tym czasie, który przed nami. A wobec tego, szanowni państwo, w związku z czasem, który przed nami, dla tych, którzy czekają na narodziny pańskie życzę, żeby przychodzący Jezus Chrystus jak zwykle, jak co roku dał nam nadzieję na nowe, na lepsze, na to, żebyśmy zamknęli to, co za nami i otworzyli się na to, co dobre i spróbowali na nowo, a dla tych z państwa, dla których to nie są narodziny pańskie i nie przychodzi na świat Jezus Chrystus, życzę, jak zresztą wszystkim, spokoju, wypoczynku i przede wszystkim w tym trudnym czasie zdrowia. Widzimy się w nowym roku. Bardzo państwu dziękuję.